

## Spis treści

### 183 **Żywotem i światłością ludzką**

Nasz Pan był Bożą światłością, a misja Jego miała polegać na objawieniu, podaniu ludziom do wiadomości miłości Ojca.

### 188 **Błogosławieni czystego serca**

Byśmy nie stali się wyszukiwaczami wad i oskarżycielami braci.

### 191 **Nasza walka z pozafiguralnymi Kananejczykami**

Bóg nie zamierza dać zwycięstwa w obecnym konflikcie żadnej ze stron.

### 195 **Lżej będzie Sodomie**

Prorok Ezechiel pokazuje, iż prawdziwym grzechem Sodomy była pycha spowodowana bogactwem i brak pomocy dla ubogich.

### 199 **Dusza, duch i tzw. życie pozagrobowe w świetle Biblii – cz. 2**

Biblia wyraźnie uczy, że człowiek po śmierci pozostaje w grobie i czeka tam na zmartwychwstanie.

### 204 **Gościnny dom w Betanii**

Jakże Ten, który ocalił tak wielu i otworzył oczy ślepemu, mógł pozwolić, by Łazarz umarł?

### 206 **Sprawiedliwość – cnota Bożej praworządności**

Pozorne tolerowanie zła, które się rodziło wskutek ignorowania sprawiedliwego prawa Bożego przez buntowników, było od początku pod Bożą kontrolą.

### 210 **Komentarz do Księgi Koheleta cz. 2**

Doświadczony starszy powinien umieć oszacować, co jest mądrością, a co głupotą po to, by ostrzec słuchających.

### 211 **Proroctwa o Chrystusie -Mesjaszu i sposób ich wypełnienia**

Gdy szukamy potwierdzeń prawdomówności Jego Słowa.

### 215 **Przypomnienie o prenumeracie**

### 215 **Noworoczne życzenia od Redakcji**

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

#### ceny:

prenumerata roczna: 30 zł  
pojedynczy numer: 5 zł

„Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” – 1 Tes. 5:17-18 (BW).

## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Jest rzeczą naturalną, że w naszym chrześcijańskim życiu często zadajemy sobie pytania o to, jakie granice powinniśmy sobie zakreslić, by podobać się Panu Bogu. Pytanie to jest wieloaspektowe – dotyczy bowiem nie tylko ustalenia rozdziału pomiędzy złem a dobrem, ale paradoksalnie także kwestii stopnia naszej zażyłości i bliskości z samym Panem Bogiem – sposobu, w jaki Go traktujemy. Jednym z ważnych mierników bliskości z naszym Ojcem są nasze modlitwy. Czy istnieje niebezpieczeństwo, że również w naszych modlitwach i prośbach przekroczymy jakieś istotne granice? Może to mieć miejsce wtedy, gdy z powodu naszej nieumiejętności, ambicji, braku pokory lub zwykłego ludzkiego egoizmu nie zostawiamy Bogu wyboru, usiłując Mu rozkazywać, dyktować warunki lub, poprzez realizację naszych własnych planów i wyborów, stosować wobec Niego politykę faktów dokonanych. Jakże łatwo przychodzi zagalopować się i powiedzieć: „Proszę, Panie, zrób właśnie tak, bo to jedyny słuszny sposób rozwiązania mojego problemu”. Albo: „Dokonałem w życiu wielu błędnych wyborów, ale spraw, by ominęły mnie ich konsekwencje, bo przecież jesteś, Boże, wszechmocny, czyż nie?” A potem być może dodać: „Jeśli to dla mnie uczynisz, to wtedy być może ja będę mógł dla Ciebie...”. Życzymy sobie zatem na Nowy Rok: dobrych życiowych wyborów, Bożej mądrości, roztropności i rozważli, a także umiejętności zachowywania granic. Życzymy sobie umiejętności nie narzekania, dziękowania za wszystko i ufania, że to, co w swej łasce daje nam Ojciec, jest dla nas najlepsze.

(kn)

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych  
Badaczy Pisma Świętego  
w Polsce

#### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nowosądecka 74,  
30-683 Kraków  
tel. fax 012 265 00 95

#### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa:  
<http://www.nastrazy.pl>

#### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

rok założenia 1958

nakład: 1150 egz.

# Żywotem i światłością ludzką

■ WATCH TOWER

„A BEZ NIEGO NIC NIE POWSTAŁO”

„W nim był żywot, a żywot był oną światłością ludzką” – Jan 1:4.

## Lekcja z Ewangelii wg św. Jana 1:1-18

Niniejsza lekcja jest skrótowym nakreśleniem całego planu Bożego, w jak najbardziej zrozumiałej formie, sięgającym wstecz na długo czas przed stworzeniem Ziemi, a także w przyszłość – do chwalebego dokończenia Boskiego planu przy końcu Tysiąclecia. Przedmiot ten jest tak szeroki, głęboki i wysoki, że mógłby dostarczyć pokarmu dla umysłu na kilkanaście lekcji. Zatem, rozważając przedmiot ten w całości, możemy tylko w skróceniu poruszyć poszczególne punkty.

„Na początku.” Takie słowa są wstępem do Pisma Świętego, gdzie w Księdze Rodzaju, czyli w pierwszej Księdze Mojżeszowej podany jest opis stworzenia świata; lecz tu słowa te zastosowane są do początku na długi czas przed stworzeniem Ziemi. O początku wspomnianym w Księdze Rodzaju powiedziane jest w Księdze Ijoba, że gwiazdy poranne śpiewały, a synowie Boży wykrzykiwali z radości. Z tego wynika, że naonczas istniały już zastępy aniołów – synowie Boży, którzy radowali się na widok tej dalszej manifestacji Boskiej mocy w stwarzaniu naszego świata. Musiał więc być daleko wcześniejszy początek dotyczący ich samych. O tym oryginalnym początku mówi nasz tekst z Ew. Jana, o początku przed stworzeniem aniołów. Do jakiego zatem początku stosuje się ten tekst – do początku czego? Odpowiadamy, że nie stosuje się do początku istoty Boskiej, albowiem o Ojcu Niebieskim, Jehowie, Bogu Wszechmogącym mamy wyraźnie powiedziane, że od wieków aż na wieki On jest Bogiem – On nie miał początku. Początek wspomniany w naszym tekście nie odnosi się do człowieka ani do aniołów, ani do Niebieskiego Ojca; stosuje się do „początku stworzenia Bożego” (Obj. 3:14), co jest imieniem, czyli tytułem Jednorodzonego u Ojca, Tego, który później stał się naszym Odkupicielem i Panem, czyli do Jezusa. Ta myśl wyjaśnia wszystko, i dalsze objaśnienie Apostoła utwierdza tę sprawę.

To pierwotne, czyli najpierwsze stworzenie Boże z naszego tekstu nazwane jest Słowem Boga – Logosem. Historia podaje, że w dawnych czasach mniemano, że osoby królów były za święte, by mogły być widziane przez zwykłych ludzi, z wyjątkiem tylko specjalnych okazji, a także gdy jakieś ważne prawa lub edykty miały być ogłoszone, gdy zwyczajem było, że król zasiadał za pewnego rodzaju zasłoną, a przed

zasłoną stał ten, kto cieszył się specjalną łaską i zaufaniem u króla i będąc jego przedstawicielem, nazywany był *słowem* króla, ponieważ donośnym głosem ogłaszał rozkazy i zlecenia, jakie król wypowiadał przyciszonym głosem spoza zasłony. Ta ilustracja pokazuje nam, w jakim mniej więcej znaczeniu On Jednorodzony był Słowem u Ojca. Myślą tego jest to, co Pismo Św. w różny sposób określa, mianowicie, że wszelkie poczynania Ojca z wszelkimi innymi Jego stworzeniami dokonywane było pośrednio przez Syna, który był ustnym narzędziem, Jego Słowem i przedstawicielem Ojca.

### Bogiem u Boga

Apostoł oświadcza, że na początku to Słowo było jedyną istotą u Ojca. Cała ta sprawa jest wyraźniejsza, gdy teksty te czytamy tak, jak one literalnie oddane są w języku greckim, ponieważ w greckim przed niektórymi słowami znajdują się zaimki, tak że w polskim czytałoby się następująco: „A ten Słowo był u tego Boga”. Tu pokazane jest wyraźnie i pięknie, jak bliskie pokrewieństwo panowało od samego początku pomiędzy Ojcem Niebieskim a Niebieskim Synem, pomiędzy Wszechmogącym Bogiem a Jego Jednorodzonym Synem, w którym ześrodkowane były wszystkie Boskie zamysły i przez którego upodobało się Stwórcy objawiać każdy zarys swej potęgi i chwały.

Następne orzeczenie: „A Bogiem było ono Słowo” nie powinno być rozumiane jako sprzeczne z orzeczeniami poprzednimi, jak i podanymi w innych miejscach. Wyjaśniamy więc, że w greckim różnica pokazana jest w ten sposób, że tu przed słowem „Bogiem” nie ma zaimka, gdy zaś do Ojca zawsze jest stosowane „Ten Bóg”, jak to już zauważyliśmy powyżej. Tak rozumiejąc te teksty, właściwie czytałoby się więc tak: „Na początku było Słowo, a ten Słowo był u Tego Boga, a Bogiem był on Słowo. Ten był na początku u Tego Boga. Wszystkie rzeczy przez Niego (Słowo – Logos) się stały, a bez Niego nic się nie stało, co się stało”. Teraz rozumiemy to wyraźniej. Słowo „bóg” oznacza możnego, potężnego, i jest w Piśmie Świętym stosowane nie tylko do Ojca, ale i do Syna, a czasem i do aniołów, zaś w jednym wypadku do ludzi wpływowych – do siedemdziesięciu starszych w Izraelu, których Mojżesz

postanowił „elohim”, czyli bogami, możliwymi według urzędu. Zatem myślą naszego tekstu jest, że Ono Słowo Boga, Jednorodzone u Ojca, początek stworzenia Bożego stworzony był na zacniejszym i wyższym poziomie, uposażony chwalebnyymi przymiotami, tak że faktycznie był Bogiem – nie Ojcem, nie „tym” Bogiem – nie Jehową, ale „Synem Najwyższego”. Apostoł Paweł określa tę sprawę jak najwyraźniej, gdy mówi: *„Ale my [chrześcijanie] mamy jednego Boga Ojca i jednego Pana Jezusa Chrystusa”* – 1 Kor. 8:6.

Drugi wiersz jest powtórzeniem, a tym samym kładzie większy nacisk na to, że Słowo będące Bogiem było na początku (przed stworzeniem innych) u tego Boga. Jeżeli ktoś znajdowałby się w niebezpieczeństwie mylnego zrozumienia pierwszego wiersza, że ono Słowo było Bogiem, jeżeli komuś by się zdawało, że to znaczy, iż Słowo było tym Bogiem, to drugi wiersz prostowałby taką omyłkę, wykazując, że to Słowo jako Bóg było u tego Boga i że były to dwie osoby, a nie jedna. (Ponieważ w języku polskim zaimki rzadko kiedy są używane, przeto różnica może być najlepiej wyrażona w ten sposób, gdy w zastosowaniu do Wszechmocnego słowa Bóg podane jest przez duże „B”, a w zastosowaniu do innych przez małe „b”).

Trzeci wiersz jest wspianiałym i rozumiałym orzeczeniem określającym wielki zaszczyt i dostojność Syna Bożego, „jednorodzonego u Ojca” i „początku stworzenia Bożego”. *„Wszystkie rzeczy przez się stały”*, aniołowie, świąty i wszystko uczynione było przez toż Słowo – *„a bez niego nic się nie stało, co się stało”*. Jak wspianiałe, chwalebne i dostojne stanowisko przedstawia się naszej wyobraźni, gdy pomyślimy, jak wysoce zaszczycił Go Ojciec, nawet zanim On jeszcze przyszedł na świat i zanim objawił swoje posłuszeństwo woli Ojca aż do śmierci.

### **„Oprócz tego, który mu poddał wszystkie rzeczy” (1 Kor. 15:27)**

Z oświadczenia tego nie mamy wnosić, że Syn jest ponad Ojca; że Ojciec nie stwarzał nic poprzednio, ponieważ brak Mu było potęgi twórczej, ale raczej, że w swoim wielkim dziele upodobało się Ojcu uznać, zaszczycić i użyć ten szczególniejszy przewód. Apostoł słusznie to wyraził, gdy rzekł: *„Dla nas jeden jest Bóg, z którego jest wszystko, i jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego jest wszystko”*. To wyjaśnia sprawę. Cała władza mieszka w Ojcu – wszystko z Niego i od Niego, przez Syna, jako Jego zaszczyconego przedstawiciela i narzędzie, *„aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca”* (Jan 5:23). Z tych słów, jak i z wszystkich orzeczeń tu rozważanych należy wywnioskować, że nie ma w nich żadnej myśli, aby Ojciec był Synem lub Syn swym własnym Ojcem; przeciwnie, pokazane jest wyraźnie, że są to dwie osoby, obaj Bogowie, obaj Stworzyciele, lecz jeden jest wyższy, a drugi Jego zaszczyconym przedstawicielem w chwale i mocy.

Wiersz czwarty przenosi naszą myśl z Jednorodzonego, Słowa Jehowy, stwarzającego aniołów, świąty i człowieka, do Jego dzieła jako Odkupiciela człowieka – mieszkającego między ludźmi. Na innym miejscu możemy znaleźć szczegóły, jak Ten, który był bogaty, stał się ubogi dla nas; jak Jednorodzone pozostawił chwałę, jaką miał u Ojca, aby przeprowadzić wielki, zadziwiający i miłujący plan zbawienia względem człowieka. W streszczeniu Apostoł zapewnia nas, że gdy Jezus był między ludźmi, *„w nim był żywot”*. W wyrażeniu tym, gdy jest właściwie zrozumiane, zawiera się wielka siła i znaczenie. Gdy nasz Pan był pomiędzy ludźmi, był On jedynym człowiekiem mającym żywot w sobie. Ojciec Adam kiedyś miał żywot, lecz go stracił przez nieposłuszeństwo w raju i zamiast żywota wiecznego, zaciążył na nim wyrok śmierci, a dziedzicznie przeszedł także na wszystkie jego dzieci, tak że z rodzaju Adamowego, czyli z wszystkich ludzi całego świata nikt nie miał żywota, oprócz tego Syna Człowieczego, o którym pisał Jan ewangelista. O wszystkich innych apostoł Paweł napisał tak: *„Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przysła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”* – Rzym. 5:12. O tych, którzy Go otaczali, nasz Pan wyraził się tak: *„Niechaj umarli grzebią umarłych swoich”*. To prawda, że nie wszyscy byli umarli w tym znaczeniu, że już stracili wszelką iskierkę życia, lecz wszyscy byli więcej niż w dziewięciu dziesiątych umarłymi, a pozostała jedna dziesiąta prędko zanikała. Jednakowoż w Nim, w tym Jednorodzonym u Ojca, gdy znajdował się pomiędzy ludźmi, był żywot, zupełny, doskonały żywot, ponieważ On nie otrzymał życia przez ziemskiego ojca, będącego pod potępieniem Adamowym. Życie naszego Pana przemienione było z Jego przedludzkiego stanu i przeniesione do żywota Marii. Tak zrodzony, stał się On uczestnikiem ludzkiej społeczności, lecz bez jakiegokolwiek ujemy dla swoich praw do życia; stąd, jak oświadcza Pismo Święte, był On święty, niepokalany, odłączony od grzeszników – odłączony i odmienny od wszystkich z rodu Adamowego, różniący się szczególnie tym, że był inaczej poczęty.

### **„A żywot był oną światłością ludzką”**

Nie trzeba już dowodzić, że słowo „światłość” jest tu użyte w znaczeniu obrazowym; ono oznacza nadzieję, oświatę, naukę, życie naszego Pana jako *„człowieka Chrystusa Jezusa”*, świętobliwość Jego serca, Jego zupełne poddanie się woli Ojca, Jego wierność zasadom sprawiedliwości, Jego odzwierciedlenie Boskiego charakteru, jak i nie mniej Jego nauki, które wypowiadał tak, jak jeszcze żaden z ludzi nie mówił – wszystko to świadczyło, że był On wielką światłością pomiędzy ludźmi – światłością, która od owego czasu aż dotąd przyświeca nie tylko z Jego



zapisanych kazań i instrukcji, ale też i z życia Jego uczniów, proporcjonalnie do tego, na ile byli oni i są prawdziwymi uczniami.

„*A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły.*” Jak prawdziwe jest to stwierdzenie! Prawdziwym było nie tylko w stosunku do Żydów owych czasów, ale prawdziwym jest dotąd względem całego świata. Mało jest takich, co rozumieją i oceniają światłość Boskiej Prawdy i łaski, jaka lśniła ze słów i uczynków człowieka Chrystusa Jezusa. To prawda, iż się mówi, że około czterysta milionów, czyli prawie czwarta część wszystkich mieszkańców świata, mianuje Jego imię – chrześcijanie, jednak nie da się nie widzieć tego faktu, że znaczna ich większość jest prawie w takiej samej ciemności jak pozostałe trzy czwarte ludności tego świata, czyli poganie. Zaiste, bardzo mało jest tych, do których serc i umysłów zaświeciła ta prawdziwa światłość! Oświadczenie Apostoła jest jedynym, które odpowiednio wyjaśnia tę sprawę. On mówi: „*Bóg świata tego oślepił zmysły [umysły] w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym*” – 2 Kor. 4:4.

Jak smutne jest, gdy się zważy, że trzy czwarte świata znajdują się w zupełnej ciemności, a prawie wszyscy z tych, co mówią, że widzą, są także ślepy mi! (Jan 9:40) Jeżeli z łaski Bożej oczy nasze zostały otworzone do pewnego stopnia na ocenienie tej wielkiej światłości, to nie bądźmy zarozumiałymi, ale bójmy się, aby ta światłość nie pozostawiła nas i bylibyśmy znowu w ciemności. Nie dozwólmy, aby pycha żywota, troski tego świata, złudzenie bogactw lub cokolwiek innego zaślepiło nas znowu na dobroć i łaskę Bożą, w Chrystusie. Apostoł daje do zrozumienia, że nawet prawdziwi chrześcijanie widzą tylko po części, lecz mogą widzieć coraz więcej, w miarę jak dochodzą do harmonii z Boskim planem względem nich. Zauważmy, jak on pisał o niektórych prawdziwych naśladowcach Pana: „*Nie przestaję dziękować za was, wzmiankę czyniąc o was w modlitwach moich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec on chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia, ku poznaniu samego siebie; ażeby oświecił oczy waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa jego w świętych*” – Efezj. 1:16-18.

W wierszach od szóstego do ósmego ewangelista opisuje ziemską misję naszego Pana i wykazuje, że Jan Chrzciiciel miał Boskie polecenie, aby świadczył o Panu Jezusie, „*onej wielkiej światłości*”. Celem tego Janowego świadczenia było zbudowanie podwaliny wiary w Jezusa jako światłość i żywot świata. Jan nie był tą światłością, a tylko posłańcem, który miał wskazać na tę prawdziwą światłość. Możemy tu zauważyć, że Jan był ostrożny, aby nie przyswajać dla siebie jakiegokolwiek chwały w tym względzie, lecz

wyraźnie oświadczył, że posłannictwem jego było przedstawienie ludowi Mesjasza; więc skoro tylko otrzymał od Ojca poświadczenie, że Jezus był Onym obiecany, pospiesznie głosił o Panu, a o sobie powiedział, że niegodny był nawet usługiwać mu przy rozwiązywaniu rzemyków u obuwia. Tak wierne było świadectwo Janowe, że wielu z jego uczniów odchodziło od niego, aby iść za Jezusem, jak wynika z tego, co zostało zapisane.

### „Tenci był tą prawdziwą światłością”

Jak nasz Pan był Słowem, czyli posłańcem Ojca, tak był też Jego światłością, a misja Jego miała polegać na objawieniu, podaniu ludziom do wiadomości miłości Ojca, aby ci, co mają oczy, które widzą, mogli być pociągnięci i pobłogosławieni. Niestety, jak wielu ludzi było zaślepionych! Oczy mieli, lecz nie widzieli; wyrozumienie mieli, lecz nie oceniali. Ci, co widzieli i oceniali, dostępowali wielkiego błogosławieństwa – nie tylko ci, co widzieli Pana osobiście, ale i ci wszyscy, którzy od owego czasu widzieli Jego chwałę, Jego światłość poprzez słowa Jego wiernych posłańców, będących pod kierownictwem Jego ducha świętego. „*Błogosławione są oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą.*” Co za wspaniała myśl kryje się w oświadczeniu ewangelisty, że ta prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat! Co za jasny promień nadziei roznieca to w sercu wrażliwego chrześcijanina! Wszyscy będący tego samego usposobienia ducha co Bóg, który tak umiłował świat, że dał za niego Syna swego jednorodzonego, będą niezawodnie współczuć ze światem w jego upadłym i zaślepionym stanie. Dla takich obietnica ta stanowi zapewnienie wszystkich chwalebnych przywilejów i poselstw zesłanych od Boga przez proroków, którzy mówili o wieku chwały, kiedy to Mesjasz będzie Słońcem Sprawiedliwości ku rozproszeniu ciemności i mroków grzechu i śmierci oraz ku zapewnieniu wiecznej sprawiedliwości i wiecznego żywota światu, czyli tym wszystkim, którzy zechcą je przyjąć.

Chyba nic nie jest tak wyraźne jak to, że nasz Odkupiciel nie oświecił jeszcze tych, co narodzili się w okresie owych czterech tysięcy lat, zanim On stał się ciałem i umarł dla naszego odkupienia. Tak samo wyraźne jest, że z tych, co przyszli na świat podczas minionych dwóch tysięcy lat po złożeniu okupu przez Jezusa, zaledwie jeden na dziesięciu słyszał cokolwiek o Jego wielkim dziele lub miał sposobność być tak oświeconym i błogosławionym. Zatem jest to owym dobrym poselstwem, wesołą nowiną o wielkiej radości, która dopiero ma być wszystkim ludowi. Odkupiciel nasz nie jest tylko Odkupicielem i światłością Kościoła, ale także Odkupicielem i światłością świata, która ostatecznie oświeci każdego zrodzonego na ten świat, każdego syna i każdą córkę rodu Adamowego. W związku

z tym przypominają się nam słowa Apostoła: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie*” – 1 Tym. 2:5-6 (BW).

### „Będzie świadczono we właściwym czasie”

O tak, jest pewien właściwy czas na każdy zarys Boskiego planu, którego chwała i piękność nie prędzej objawia się w zupełności, aż wszystkie te zarysy rozwiną się i wypełnią. Przez pierwsze dwa tysiące lat świat pozostawiony był prawie bez żadnej nadziei; przez następne dwa tysiące lat spomiędzy wszystkich rodzajów ziemi tylko Abraham i jego nasienie cieszyli się Boską łaską i częściową znajomością planu zbawienia, jaki ma być uskuteczniiony przez Mesjasza, który, według ciała, miał być z nasienia Abrahamowego; podczas ostatnich zaś dwóch tysięcy lat znajomość Mesjasza była przeważnie ukryta przed Żydami i przed większością innych narodów, lecz docierała tu i ówdzie, wybierając lud szczególnie, królewskie kapłaństwo, naród święty, czyli duchowy Izrael. Każdy z tych zarysów miał swój właściwy czas: we właściwym czasie Bóg objawił szkic swego planu Abrahamowi; we właściwym czasie Chrystus umarł za niepobożnych; we właściwym słusznym czasie ustanowi On swoje Królestwo i będzie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, kiedy owa prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka.

„*Na świecie był i świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. Do swej własności [do swego narodu] przyszedł, ale go własni nie przyjęli.*” W tych paru słowach wspomniane jest odrzucenie Chrystusa przez zaślepiony świat, jak i przez zaślepionych Żydów. Lecz zaślepienie to, przewidziane i dozwolone przez Boga, nie przeszkodziło naszemu Odkupicielowi w dokonaniu zamierzonych chwalebnych celów. On przyszedł nie po to, aby panować, nie po to, aby Mu służono, ale aby służył Izraelowi i wszystkim ludziom całego świata jako ich Odkupiciel – aby kupić ich swoją własną krwią i wydobyć spod potępienia, które ciążyło na wszystkich z powodu nieposłuszeństwa Boskiemu prawu. Wspaniale dokonał On dzieła Mu powierzonego!

Nie wszyscy jednak Go odrzucili: nieliczne ostatki narodu izraelskiego uwierzyły w Niego; zaufali Mu, słuchali Go i zostali przez Niego w specjalny sposób pobłogosławieni. Byli to apostołowie i inni wierni, których ogólna liczba dochodziła do pięciuset (1 Kor. 15:6). Pod Boskim zrządzeniem dostąpili oni szczególniejszej łaski i błogosławieństwa – przywileju przejścia z domu sług do domu synów. Mojżesz był głową domu sług – Izraela cielesnego; Chrystus zaś jest głową domu synów – Izraela duchowego. Apostoł wykazał to, mówiąc: „*A byli Mojżesz wierny*

*we wszystkim domu jego, jako sługa (...) ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem [synów] my jesteśmy, jeżeli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy*” – Hebr. 3:5-6.

### Żydzi nie byli synami Bożymi

Żydzi nigdy nie rościli pretensji do synostwa Boga ani też nie są tak nazywani w Piśmie Świętym. O wyższym dostojenstwie ponad sługi Boga Najwyższego Żydzi nie mogli ani nawet marzyć aż do czasu, gdy nasz Pan sam ogłosił przywilej adopcji do nowej natury. Na dowód tego przypomnijmy, że Żydzi chcieli ukamienować naszego Pana, jedynie za to, że mienił się być Synem Bożym (Jan 5:17-18). Miejszem i czasem przyjęcia wierzących do domu synów był górny pokój w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to duch przysposobienia synowskiego i pomazania zstąpił na pierwszych uczniów i od tego czasu spływał na wszystkich naśladowców Pana przez cały Wiek Ewangeliczny, chociaż nie z towarzyszącymi cudami i manifestacjami, jakie były potrzebne i udzielane na początku. O tym to spłodzeniu duchem do nowości żywota na poziomie duchowym mówi ewangelista, gdy stwierdza: „*Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi; którzy nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzi [spłodzeni] są*”. Słowo „narodzi” użyte w tłumaczeniu polskim, jak i w niektórych innych tłumaczeniach Biblii, jest mylne i zwodzące; spłodzenie jest właściwym tłumaczeniem greckiego słowa „genao” w tym wypadku i tak powinno być oddane w pierwszym liście Jana 2:29 i 3:9.

Ewangelista z wielką oględnością wykazuje, że spłodzenie duchem do nowej natury jest tak konieczne dla Nowego Stworzenia, jak spłodzenie cielesne potrzebne jest do poczęcia ludzkiej istoty. Co więcej, stara się on spojrzeć ten przedmiot z różnych stron, dowodząc, że ta moc spłodzenia nie jest dziedziczna, nie z krwi, nie z ciała, wprost ani pośrednio, i nie z woli męża w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa. Sam Bóg dokonuje tego spłodzenia, On sam przyjmuje członków Nowego Stworzenia i tylko On udziela pieczęci przysposobienia synowskiego. Toteż wszyscy tak spłodzeni, gdy narodzi będą w zmartwychwstaniu, będą synami Najwyższego w najzupełniejszym znaczeniu tego słowa, będą „*dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem*”.

Wracając do wyjściowego wersetu – aby określić pierwsze przyjście Pana Jezusa z punktu zapatrywania wierzących, ewangelista mówi: „*A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy*”. Zauważmy najpierw stwierdzenie, że Pan stał się ciałem, co w zupełności różni się od myśli wyrażanej w wielu artykułach wiary mówiących o „wcieleniu”. Być

wcielonym znacząco przybrać ciało, jakoby ciało było tylko przykryciem lub szatą. Nie takie jest oświadczenie i znaczenie biblijnego świadectwa, które jest bardzo wyraźne: „*Stał się ciałem*”. To oświadczenie jest zgodne z Rzym. 1:3, że nasz Pan „*narodził się z nasienia Dawidowego według ciała*”, a także z zapisem Gal. 4:4, że „*gdy przyszło wypełnienie czasu, Bóg posłał Syna swego, który się urodził z niewiasty*”.

### **„Widzieliśmy chwałę [godność] jego”**

Apostołowie i wszyscy wierni, którzy mieli styczność z Panem, doświadczyli, „widzieli jego chwałę”. Widzieli wspaniałość, zacność i doskonałość „człowieka Chrystusa Jezusa” – doskonałość i chwałę niewidzianą w żadnym innym, ponieważ wszyscy byli grzeszni, podczas gdy On, z racji swego szczególniejszego poczęcia i narodzenia, był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. Słowo „chwała” w tym miejscu przedstawia taką myśl jak w Psalmie 8:6, gdzie mowa jest o Adamie, o jego doskonałości i wyobrażeniu Bożym, co wyrażone jest słowami: „*Chwałą i czcią ukoronowałeś go*”. Podobnie Pan nasz, Jezus ukoronowany był chwałą i czcią ludzkiej doskonałości w dniach swego ciała i uczniowie widzieli tę dostojność ludzkiej doskonałości, która wyróżniała Go od wszystkich innych oraz rozpoznali, że chwała ta była dowodem, iż On nie był grzesznikiem, odznaczała Go jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy – obfitującego we wszelkie i właściwe cechy i zalety.

Inna jeszcze myśl jest nieco przyćmiona w naszym tłumaczeniu słowa „mieszkało”. W greckim znaczeniem tego słowa jest „przebywać w namiocie”, jakby miało się czytać: „A to Słowo ciałem się stało i chwilowo przebywało między nami”. Namiot jest tylko przejściowym mieszkaniem i w ten sposób Pismo Święte wykazuje, że Pan Jezus przyjął ludzką naturę, „stał się ciałem” nie po to, by na zawsze pozostał istotą cielesną, ludzką, a tylko na pewien czas. Inne Pisma potwierdzają tę myśl jak najzupełniej i dziwne zaprawdę jest, że chrześcijanie tak ogólnie przyjęli tę błędną myśl, że nasz Pan jest teraz ludzką istotą – ciałem i krwią – w niebie. Pismo Święte mówi coś zupełnie przeciwnego – mówi wyraźnie, że ciało i krew Królestwa Niebieskiego odziedziczyć nie może. Nasz Pan był przemieniony w zmartwychwstaniu i jak określił to Apostoł, jest teraz „*duchem ożywającym*”, a także: „*Pan jest onym duchem*”. Na innym miejscu Apostoł mówi, że wierni Pańscy, którzy będą współdziedzicami z Nim w Królestwie, muszą być „*przemienieni*”, ponieważ „*ciało i krew królestwa odziedziczyć nie mogą*”.

Byłoby to zaiste przykrym do pomyślenia, że nasz Pan, po uniżeniu się ze stanu niebieskiego do ziemskiego, po złożeniu chwały, jaką miał u Ojca zanim

jeszcze świat był, stawszy się ciałem i poniosłszy za nas cierpienia śmierci – że po tym wszystkim zmuszony byłby pozostać na niższym poziomie istnienia. Byłaby to w rzeczywistości myśl bardzo przygniatająca. Jednakże przeciwna myśl jest wyrażona nie tylko w wersetach przytoczonych powyżej, ale i w harmonii z tekstem, który mamy pod rozwagę, wykazującym, że Słowo stało się ciałem i chwilowo było między nami. Apostoł Paweł wyjaśnia jak najwyraźniej, że celem przyścia naszego Pana na świat było, aby umrzeć za nas. Mówi, że On stał się ciałem, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował (Hebr. 2:9). To było celem, jedynym celem i jedyną koniecznością, dla której stał się człowiekiem; a gdy dokonał dzieła powierzonego Mu przez Ojca, został uwielbiony, jak to wyraźnie mamy powiedziane, że Bóg nader Go wywyższy i dał Mu imię ponad wszelkie imię – „*ponad wszystkie księstwa, zwierzchności, mocy, państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale w przyszłym*” – Filip. 2:9; Efezj. 1:21.

Następnie apostoł Jan wykazuje, że Jan Chrzciciel ogłosił Pana jako Mesjasza, a uczynił to niezawodnie dlatego, że Żydzi mieli widocznie znaczne zaufanie do niego, chociaż odrzucili Jezusa. Apostoł mówi dalej, że z pełności Chrystusowej, z łask i zasług w Nim zesładowanych korzystali wszyscy Jego prawdziwi naśladowcy, biorąc „*łaskę za łaską*”. Orzeczenie to zdaje się określać to, czego wszyscy wierni Pańscy doświadczają osobiście; mianowicie, że błogosławieństwo, jakie spłynęło na nich na początku ich społeczności z Panem, nie było jeszcze wszystkim; że oni mogą wzrastać w łasce, wzrastać w znajomości i w owocach ducha, dostępując coraz więcej łask aż do końca ich drogi; a wtedy – o poranku zmartwychwstania – nastąpi to, co jest doskonałe, co będzie szczytem Boskiej łaski i będziemy podobni Odkupicielowi, ujrzymy Go takim, jakim jest i dostąpimy Jego chwały.

Idąc dalej, ewangelista przytacza kontrast pomiędzy Mojżeszem, figuralnym pośrednikiem i głową figuralnego domu izraelskiego a Chrystusem, pozafiguralnym Mojżeszem, Głową duchowego Izraela. Przymierze Zakonu, podane przez pośrednika Mojżesza, było wielkim błogosławieństwem dla narodu izraelskiego pod wieloma względami, ale łaska i prawda, Boskie miłosierdzie i znajomość Jego chwalebego planu przyszły nie przez Mojżesza, lecz przez Chrystusa, i nie do naśladowców Mojżesza, ale do naśladowców Chrystusa.

Lekcja nasza kończy się wykazaniem, że Pan nasz Jezus Chrystus był jedynym jednorodzone Synem w łonie Ojcowskim i że Jego misją na świecie było przedstawienie Ojca, czyli objawienie Go, najpierw Kościołowi, a ostatecznie, we właściwym czasie, całemu światu. Ojciec, będący uosobieniem doskonałości i sprawiedliwości, nie mógł z właściwością i słusnością uznać grzechu i grzeszników, ponieważ są w zupełnym



przeciwieństwie do najwyższego dobra wszechświata i w przeciwieństwie do Boskich zamysłów. Toteż chcąc okazać miłosierdzie, On musiał to uczynić przez kogoś innego – przez pośrednika. Dlatego też Boska miłość i miłosierdzie zostały nam tą pośrednią drogą objawione w Chrystusie, z tym zastrzeżeniem, że nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przez Syna, i że nie ma pod niebem innego imienia danego ludziom,

w którym mogliby być zbawieni. Tak więc całe dzieło Syna w odkupieniu człowieka, w nauczaniu Kościoła, a w końcu w sądzeniu i błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi – wszystko to będzie objawieniem Ojca, ukazaniem Jego rzeczywistego charakteru pełnego miłości, sprawiedliwości, mądrości i mocy. □

Watch Tower, R-3474-1904  
Na Straży, nr 6/1976

# Błogosławieni czystego serca

■ WATCH TOWER

BY NIE ZAPRZEĆ SIĘ BOGA

*„Wszystko czyste czystym, lecz pokalanym i niewiernym nie masz nic czystego, ale pokalany jest i umysł, i sumienie ich. Udawają, że Boga znają; ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku niesposobnymi” – Tyt. 1:15-16 (BG).*

*„Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi” – Przyp. 4:23 (BG).*

Pierwszy z powyższych tekstów jest bardzo surowym oskarżeniem. Kontekst wskazuje, że apostoł Paweł napisał to zdanie o takich, którzy do pewnego stopnia przyłączyli się do sprawy Pańskiej, lecz w naukach i w praktyce życiowej nie byli w zgodzie z poselstwem ewangelicznym. Czy miał on na myśli niewiernych Żydów, czy też takich, którzy przynajmniej powierzchownie stali się wyznawcami Chrystusa, nie wiemy. W każdym razie stosował to do takich, którzy przyznawali się do wiary w Boga, bądź przez Zakon, bądź przez Ewangelię. Słowa Apostoła zdają się wskazywać, że byli to krytycy, wyszukiwacze wad. We wszystkim dopatrywali się złego. W ich oczach nikt nie był dosyć dobry, żadna nauka nie była właściwa. Wszyscy spotykaliśmy takich ludzi – ludzi, którzy nie widzą nigdzie nic dobrego ani czystego, natomiast stale potępiają innych.

Orzeczenie Apostoła jest stanowcze i silne – „Wszystko czyste czystym, lecz pokalanym i niewiernym nie ma nic czystego”. Nie powinniśmy rozumieć, że te słowa miały znaczyć, iż ci, co są czysti, nie zauważą nic nieczystego ani że nieczysti nie znajdą nic czystego, ale że orzeczenie to jest prawdziwe w szerokim, ogólnym znaczeniu. Ci, co są czysti, mogą łatwo dopatrzeć się sprawiedliwości w Boskich zarządzeniach. Umieją także dostrzec prawdziwe, czyste serca w Boskich szczerych „maluczkich”, pomimo różnych słabości ich upadłych ciał. Niewierni natomiast stają się pokalanymi, sumienie ich staje się przewrotne, tak że nie są w stanie widzieć czegokolwiek lub kogokolwiek w właściwym świetle. Dozwalają złym myślom

zakraść się do swych umysłów i tam zamieszkać – posądzeniom, złym podejrzeniom, takim jak np.: każdy człowiek ma swoją cenę, każdego można kupić, nie ma ani jednego uczciwego itp. Oni mniej lub więcej sądzą innych według siebie.

Nie tylko *umysły* takich stają się zdeprawowane, tak że nie widzą nic dobrego, czystego i sprawiedliwego w drugich, ale i *sumienia* ich stają się pokalane. Początkowo sumienie takich do pewnego stopnia ich potępia, lecz z czasem, w miarę jak ulegają temu niewłaściwemu usposobieniu, sumienie ich staje się zdeprawowane i nieczułe, tak że nie zdają sobie sprawy z tego, że są ludźmi kłamliwymi i źle osądzającymi, że nie widzą, jak niesprawiedliwymi, nieczystymi i ślepyimi się stali. „Udają, że Boga znają”, mówi Apostoł – intelektualnie wiedzą coś o Boskim Planie i Słowie – „ale uczynkami swymi tego się zapierają”. Czyny ich są przeciwne Boskiemu Słowu, które uczy, że wszyscy powinni czynić dobrze, na ile ich stać, dopatrywać się dobrego w drugich i wspinałomyślnie ich rozsądzać.

## Wyszukiwacze wad, oskarżyciele braci

Tacy pokalani zapierają się Boga swymi uczynkami, dlatego – mówi dalej Apostoł – oni są „*obrzydłymi i nieposłusznymi*” Bogu, postępują w opozycji do Jego przykazań. To jest rzeczywiście obrzydliwością – po poznaniu Pana odchodzić od Niego, lekceważyć Jego rady. Tacy są „*do wszelkiego dobrego uczynku niesposobnymi*”. Oni nie czynią niczego dobrego, lecz

wręcz przeciwnie, a mimo to dopatrują się wad we wszystkich poza sobą.

Apostoł nie mówi, że tacy koniecznie muszą się stać niemoralnymi i podłymi przez to, że stali się wyszukiwaczami wszelkiego rodzaju grzechów i nieprawości. Nie powinniśmy doszukiwać się czegoś w jego słowach, co nie jest w nich napisane. Ale owszem, mówi on tam, że tak dalece, na ile to się tyczy każdej *dobrej pracy*, ludzie tacy ją splugawią i zranią. Byłoby lepiej, gdyby zupełnie powstrzymali się od pracy Pańskiej, albowiem tacy, dozwalając swemu zgorzkniałemu duchowi działać w nich coraz silniej, w końcu widzą wszystko w kolorach ich własnego umysłu. Nie umieją rozemnić, do jakiego stopnia oni są niesprawiedliwi w swoich myślach, słowach i działaniach. Są szkodliwi dla wszelkiej dobrej pracy.

Pewne ostrzegające lekcje zawierają się w tym dla każdego z nas, abyśmy nie byli zwiedzeni duchem „onego złoźnika” i nie stali się wyszukiwaczami wad i oskarżycielami braci – nie używając swego czasu, swych rąk, nóg i języków do czynienia dobrze, dla błogosławieństwa i zbudowania braci, ale raczej burząc to co dobre. Na ile ktokolwiek tak czyni, na tyle jest niepożyteczny, bezwartościowy, a nawet więcej niż bezwartościowy dla Pana i Jego sprawy.

### Konieczność strzeżenia serca

„Strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi” – upomina mędrzec Pański. Myśl zawarta w tym upomnieniu jest bardzo ważna. Prawdziwie są to słowa mądrości! Jak serce jest prawdopodobnie najważniejszym organem w ludzkim ciele, tak słowo „serce” użyte tu jest figuralnie na określenie ośrodka uczuć ludzkiego umysłu. Wynika z tego, że serce wymaga strzeżenia. Wiele jest takich rzeczy, które rozpraszają uwagę, zwodzą i odciągają z drogi. Nie tylko troski interesu, ale i wszelkie sprawy tego świata i upadłego ciała odciągają serce od sprawiedliwości, od służby Bogu, od czystości, miłości i uprzejmości wobec drugich.

On wielki Przeciwnik też stara się dopomagać do tych złudzeń. Serce, czyli wola, uczucia każdego człowieka powinny być wierne Bogu i sprawiedliwości. Takim serce zostało stworzone na początku. Jak igła magnetyczna zwraca się zawsze ku północy, tak ludzkie serce powinno zawsze zwracać się ku Bogu. Każda odmienność reprezentuje stan grzeszny, zamącony, przewrotny. Mimo to faktycznie – grzech zakorzenił się silnie w upadłej ludzkiej naturze. W ciągu tych długich stuleci grzechu wielu walczyło, by mieć swe serce dobre przed Bogiem. Lecz po tym, *gdy już doszli* do tego stanu, większość z nich zaniedbuje utrzymywania się w tym stanie, zaniedbuje zachowywania swych serc w miłości Bożej, strzeżenia ich przed wchodzeniem na złe drogi, przed dopuszczeniem złego stanu.

W kontroli nad swym ciałem napotykaemy często na trudności. Ciało ma swoje pożądlivości, nad którymi

potrzeba czuwać ustawicznie. Także język wymaga ciągłego strzeżenia. Chociaż to wszystko wymaga czuwania, to jednak nad sercem trzeba czuwać najwięcej, ponieważ tam znajduje się główna sprężyna wszystkich złych skłonności. „Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu serca wynosi rzeczy złe” (Mat. 12:35). Powinniśmy zawsze czuwać, aby serca nasze zachować w czystości i szczerości. Gdy spostrzeżemy tam coś nieczystego, powinniśmy to usilnie i z modlitwą zwalczać i naprawiać. Powinniśmy utrzymywać nasze umysły zawsze wypełnionymi tym, co jest czyste, godne, Boskie.

Jako dzieci Boże nauczyliśmy się, że jedyny sposób utrzymania swego serca w czystości przed Bogiem jest przez Pana Jezusa Chrystusa. Przez Niego przyszliśmy do Boga i staliśmy się Jego synami, otrzymując ducha świętego. Znaleźliśmy się pod nowym wpływem, nowe źródło zasiliło nasze serce, co zmieniło prąd, osłodziło wszystko, co z naszego serca wypływa. Od tego czasu kochamy sprawiedliwość, a nienawidzimy nieprawości. Jeżeli kiedykolwiek zauważymy odchylenie się od tego, powinniśmy zaraz to naprawić, dopilnować, abyśmy powrócili do harmonii z duchem Pańskim. Powinniśmy ciągle badać swe serca, aby utrzymać się w bliskiej społeczności z Ojcem i z naszym Panem Jezusem.

„Bo z niego [z serca] żywot pochodzi” – oświadczył Salomon. Cieleśny organ – serce – pompuje krew i rozprowadza ją po całym ciele. W taki sposób ciało zawdzięcza sercu swoją siłę, witalność i całe swoje życie. Ciało byłoby martwe, gdyby serce zaprzestało ciągłego rozprowadzania krwi po całym systemie. Tak więc cząstki naszego cielesnego życia wychodzą z serca codziennie, a nawet w każdym momencie. Ono wypuszcza każdego dnia mało lub dużo życia. Tak też jest z siedliskiem naszych uczuć – tak też jest z naszą wolą. Na wszystkich, z którymi mamy kontakt, codziennie wywieramy wpływ ku dobremu albo ku złemu, w zależności od tego, jakiego ducha objawiamy. Jest więc bardzo ważne, aby całe nasze postępowanie było pod właściwą kontrolą czystego serca, które jest staranie obserwowane i utrzymywane pod nadzorem, tak by w naszym dzisiejszym postępowaniu cząstki dobra wypływały z naszych serc ku innym. Tak postępując, będziemy przyjemni Bogu i On zaliczy nas do „dziatek miłych”. W ten sposób nasze umysły i sumienia zachowamy w stanie niepokalanym.

### Ostatecznym wynikiem życie albo śmierć

Jest jeszcze dalsze znaczenie, znaczenie najwyższej wagi, w którym życie zależy od serca. Bóg poucza nas, że chociaż rodzaj nasz skazany został na śmierć, On uczynił zarządzenie co do przyszłości i żywota wiecznego dla wszystkich, a warunki, na których ktokolwiek może dostąpić tego życia wiecznego, są przedstawio-



ne w Piśmie Świętym. Ono mówi nam o konkretnych rzeczach, które muszą być uczynione. Dla nas, którzy jesteśmy obecnie powoływani i akceptowani, ważne jest, byśmy czynili wszystko, co tylko jesteśmy w stanie, ponieważ z natury grzech zakorzenił się w naszym ciele. Jak wszyscy z rodu Adamowego, jesteśmy niedoskonalni przez jego upadek, lecz Bóg informuje nas, iż jeżeli staniemy się Jego dziećmi, będzie nas sądził według naszego serca – według naszej woli, intencji, pragnień i zabiegów. Dlatego, gdy rozmyślamy o tej chwalebnej nagrodzie, powinniśmy pamiętać, że ostateczny wynik w tej kwestii, ostateczna decyzja, będzie całkowicie zależać od tego, jak wypełniamy te warunki. To jest tak jak w sądzie, gdzie ława przysięgłych ma zadecydować, jaki będzie werdykt – czy na korzyść jednej strony, czy też drugiej. Pewna decyzja zapadnie tam i w naszej sprawie, decyzja, od której nie będzie odwołania.

Świat będzie na próbie w wieku przyszłym, lecz członkowie Kościoła Chrystusowego znajdują się na próbie teraz – od czasu, kiedy zostali spłodzeni z ducha świętego. Nowe życie znajduje się na próbie. Nasze nowe serce stoi przed Boskim sądem. To nowe serce potrzebuje więc być bardzo dokładnie strzeżone, ponieważ od niego zależać będzie decyzja wiecznego życia lub wiecznej śmierci. Nasze nadzieje nie zależą od doskonałości ciała; niektórzy mogą mieć chore ciała, niektórzy mogą mieć naturalnie uprzejme usposobienie, a inni nie. Lecz nasze stare ciała zostały uznane za umarłe od chwili, gdy staliśmy się Nowymi Stworzeniami, a Nowe Stworzenie zobowiązane jest trzymać ciało pod kontrolą, na ile tylko je stać. Nowe serca mają być wierne Bogu, Prawdzie i zasadom sprawiedliwości i słuszności – wierne naszemu przymierz z Bogiem. Jeżeli zaniedbamy rozwijać w sobie charakter podobny Chrystusowemu, jeżeli nie pozostaniemy w harmonii z Panem, to nigdy nie rozwinie się jako Nowe Stworzenia w Chrystusie. A gdy nadejdzie czas decydujących prób, będziemy znaleźni lekkimi.

Bóg obiecał obdarzyć błogosławieństwem chwały, czci nieśmiertelności i współdziedzictwem z Jezusem tych, którzy w Wieku Ewangelii osiągną Jego podobieństwo w charakterze; i takie podobieństwo do charakteru Bożego zademonstruje naszą wierność zasadom sprawiedliwości i woli Bożej. W przypadku naszego Pana, Jezusa, On był chętny i gotowy poświęcić wszystko dla czynienia woli swego Ojca. Tak też musi być ze wszystkimi, którzy chcieliby być zaliczeni w poczet wraz z Chrystusem. W tym zawierają się wyniki, rezultaty naszego życia. Bóg mówi do nas jako do naśladowców Chrystusowych, jako Jego jawnych uczniów: „*Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył*”. Życie jest owym błogosławieństwem, a śmierć przekleństwem. W całym Piśmie Świętym podtrzymywana jest ta myśl, że darem z łaski Bożej jest żywot wieczny, a „*zapłatą za grzech*” jest przekleństwo śmierci – a nie wiecznych mąk (Rzym. 6:23).

Tak więc dla chrześcijan wynikiem naszego życia tu na ziemi będzie żywot wieczny, o ile będziemy wierni. Nie osiągając życia wiecznego, pójdziemy na śmierć – wtórą śmierć, ponieważ gdy będziemy nielojalni zasadom sprawiedliwości i sposobnościom danym nam w tej próbie do życia wiecznego, która została nam dana w Wieku Ewangelii, nie będzie już dla nas żadnych przyszłych sposobności. Słowa te stosują się do tych, którzy naprawdę stali się dziećmi Bożymi i którzy zakosztowali „*daru niebiańskiego*”. Jak ważną jest więc rzeczą, aby zachować swoje serce w stanie szczerym, wiernym i niepokalanym!

### Ostateczny stan życia różni się w stopniach

Pomiędzy tymi, którzy dostąpią stanu wiecznego życia, będą różne rangi, czyli stopnie chwały i błogosławieństwa. Apostoł przedstawił to obrazowo: „*albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności. Takci będzie i powstanie umarłych*” (1 Kor. 15:41-42) – tak będzie z tymi, którzy dostąpią pierwszego zmartwychwstania. Niektórzy dostąpią większej chwały w Królestwie niż inni. Możemy powiedzieć, że otrzymają różne stany – o większej chwale i o mniejszej chwale. Jak pokazane jest to gdzie indziej w Piśmie Świętym, będą dwie klasy, które dostąpią żywota wiecznego na poziomie duchowym. Wielu z nich będzie w klasie Wielkiego Grona, a niektórzy w Małym Stadku, Oblubienicy Chrystusowej. Niektórzy dostąpią najwyższej chwały, nieśmiertelności, ale więcej będzie takich, którzy otrzymają życie podobne do anielskiego, na niższym poziomie duchowym.

Widzimy więc mądrość tego napomnienia biblijnego, że serce potrzebuje ustawicznego strzeżenia, ponieważ związane są z nim tak ważne, zasadnicze dla naszego życia, decyzje. Dostrzegamy też mądrość w ostrzeganiu przed niebezpieczeństwem dozwalania umysłowi i sumieniu stawania się nieczystym i pokalanym. Ktoś mógłby powiedzieć: „Ja będę bardzo ostrożny w stosunku do każdego słowa wypowiedzanego przeze mnie”. Bardzo dobrze. Ale samo kontrolowanie języka nie będzie wystarczające do osiągnięcia żywota wiecznego; albowiem w części przypadków serce może być zupełnie inne od języka. Ktoś może być w stanie mówić bardzo łagodnie, a jednak mieć przewrotne, nieczyste serce. Ktoś inny może powiedzieć: „Ja będę czuwać nad swoim ciałem, aby nie grzeszyło”. Lecz i to nie byłoby dostateczne. Musimy iść do samego źródła. Pan patrzy na pragnienia, na intencje serc swego ludu. Serce potrzebuje specjalnego strzeżenia, ponieważ jest ono głównym polem walki i od niego zależą tak ważne decyzje – życie lub śmierć. Jeżeli życie, to pragniemy, byśmy mogli otrzymać najwyższe miejsce, jakiego Bóg jest gotów nam udzielić. I ono będzie naszym udziałem, o ile zastosujemy się do wymaganych warunków. □

# Nasza walka z pozafiguralnymi Kananejczykami

■ WATCH TOWER

CHOĆ NIE CIELESNĄ BRONIĄ...

„Tylko się zmacniaj, i bardzo mężnie sobie poczynaj” – Joz. 1:7 (BG).

Jozue zapisał powyższe słowa, wypowiedziane do niego przez Boga w czasie, gdy on objął dowództwo nad Izraelem po śmierci Mojżesza. Izraelici przeszli już swoje czterdziestoletnie doświadczenie na puszczy i właśnie mieli przekroczyć rzekę Jordan i zająć ziemię kananejską. W tym to czasie Mojżesz umarł, a Jozue stał się jego następcą. Izraelici nauczyli się wielu lekcji z ich doświadczeń na puszczy i teraz, po śmierci Mojżesza przyjęli Jozuego za swego wodza.

Jozue wyraził swoją nieudolność do zajęcia miejsca po Mojżeszu, przez którego Bóg wielokrotnie objawiał swoją moc, lecz Bóg zapewnił Jozuego, że będzie mu błogosławił przez wszystkie dni jego życia, tak jak błogosławił Mojżeszowi. Jozue okazał się wiernym we wszystkich swoich doświadczeniach. Był on jednym z owych dwóch, co pozostali dotąd przy życiu spośród wszystkich synów Izraela, którzy przy wyjściu z Egiptu liczyli ponad dwadzieścia lat życia. Ze względu na swoją wierność Jozue i Kaleb mieli obiecane od Boga, że ze wszystkich dorosłych tylko oni dwaj wejdą do Ziemi Obiecanej. Wszyscy inni pomarli na puszczy, oprócz Mojżesza i Aarona; Aaron umarł na Górze Hur, a Mojżesz nieco później na górze Nebo, zanim lud przeszedł przez rzekę Jordan.

Pańska zachęta dla Jozuego, aby wzmacniał się i mężnie sobie poczyniał, była dana wraz z instrukcją, że Izraelici mieli zdobyć ziemię kananejską i wytracić dotychczasowych mieszkańców tej ziemi. To rozkazanie Boże było kamieniem obrażenia dla wielu we wszystkich czasach. Wielu uważa, że księga zawierająca w sobie takie instrukcje, nie może być księgą Bożą. Takim się zdaje, że było rzeczą niesprawiedliwą, żeby Izraelici mieli iść i zabierać ziemię kananejską. Mówią oni: Jakie prawo mieli Izraelici zabijać tych ludzi i zabierać ich ziemię? Ziemia ta należała się ludziom tam zamieszkałym bardziej niż jakimkolwiek innym. Najechać ich kraj, zniszczyć ich życie i zabrać ich posiadłości – było to wielką niesprawiedliwością. Ów postępek Izraela wystawiany jest jako ilustracja grabieżczego usposobienia ludzkiego, które wzrastało się z każdym wiekiem, pomimo cywilizacji i jej rzekomej sprawiedliwości.

Taki to pogląd prezentowany jest przez wielu, i to ku ich własnej szkodzi; nie rozumieją oni bowiem sprawy, o której dyskutują. Gdy mówimy,

że nie rozumieją sprawy, to nie mamy na myśli, że ludzie ci stoją niżej umysłowo, ale że nie patrzą oni na rzeczy z Boskiego punktu zapatrywania. Z jakiegokolwiek innego punktu zapatrywania całe to postępowanie Izraela w tej sprawie wydaje się niesprawiedliwe i bezbożne. Z właściwego punktu zapatrywania cała ta sprawa przedstawia się rozumnie i w zgodzie ze sprawiedliwością. Grzechy i nieprawości tej ludności pogańskiej były takie, że zniszczenie ich było rzeczą pożądaną. Bóg zamierzył wielką niespodziankę dla ziemi Kanaan, którą ludy te zamieszkiwały. Co więcej, Wiek Żydowski był wiekiem obrazowym wiekiem figur i obrazów. Tak Izraelici, jak i te zdemoralizowane narody pogańskie były obrazem.

## Chrześcijananie nie mają się sprzeciwiać

W wieku obecnym wierni Pańscy nie mają zabierać posiadłości drugim. Nie mają niszczyć życia ludzkiego pod żadnym warunkiem. Nie mają też walczyć jakąkolwiek bronią cielesną; nie mają sprzeciwiać się. Nie jesteśmy z tych, którzy by bronili drogi chrześcijańskich rzekomo narodów w obecnym czasie. Jako chrześcijanie idący za przykładem i instrukcją Mistrza powinniśmy się starać, aby czynić dobrze wszystkim ludziom w miarę możliwości i pozostawić ich w spokojnym posiadaniu ich domów i wszelkich przynależnych im dóbr, praw i przywilejów. Wielka różnica zachodzi pomiędzy Boskim prawem miłości, które jest działającą mocą w dzieciach Bożych obecnie, a prawem samolubstwa, którym rządzą się masy ludzkości, włączając w to także znaczną większość nominalnego chrześcijaństwa, i którym nadal rządzić się będą aż do zupełnego ustanowienia nowej dyspensacji.

Rozumiejąc, że prawdziwy Kościół jest odłączony od świata w Boskim planie i w Jego postępowaniach, możemy patrzeć z większą równowagą umysłu na owo gwałcenie sprawiedliwości i równości popełniane przez królestwa tego świata i możemy zrozumieć, że Bóg szczególnie w obecnym czasie wykorzystuje ich naturalne skłonności do wojen, podbojów i budowania potężnych państw. W ten sposób Bóg spowoduje, że i gniew ludzki dopomoże do wykonania pewnych zarzysów Jego planu, co w przyszłości okaże

się błogosławieństwem dla wszystkich ludzi, tak tych, co są już w grobach, jak i tych, co jeszcze znajdują się przy życiu.

Nie będąc w stanie wnikać poza zasłonę chwalebnych zamysłów naszego Ojca Niebieskiego i nie rozumiejąc, jak Jego zamysły mogą być skuteczne, narody tego świata postępują po omacku; myślą, że wykonują swoje własne sprawy, nie wiedząc, że Wszechmocna Ręka kieruje sprawami narodów tak, aby Boskie chwalebne zamysły wykonywały się we wszystkich rzeczach i że nic nie zdoła pokrzyżować tych zamysłów. Wierni Pańscy zajmują przeważnie stanowisko widzów odnośnie postępowania tego świata w jego polityce, w jego walkach i w jego szalonych zabiegach przeprowadzenia swych projektów (Jan 17:16).

Gdybyśmy przyłożyli naszą rękę do spraw tego świata po którejkolwiek ze stron tej wielkiej kwestii, w jakiej narody tego świata szamocą się obecnie, to działalibyśmy przeciwnie do Boskiego programu. Bóg nie zamierza dać zwycięstwa w obecnym konflikcie żadnej ze stron. Dlatego mamy być odłączeni od tego świata i nasze myśli, uwagi, sympatie i zainteresowania kierować na sprawy Królestwa Niebieskiego. Choć nasze głosy (o ile kiedykolwiek zabieramy głos w tych sprawach) powinny być za sprawiedliwością, litością i za pokojem, to jednak możemy spoglądać ze spokojem na wydarzenia i zmiany zachodzące na świecie, wiedząc, że nasz Ojciec Niebieski jest w stanie opanować te wszystkie sprawy i wyprowadzić je ku swojej chwale i ku ostatecznemu dobru ludzkości.

## Rzut oka w przeszłość

Świat powie nam, że jesteśmy za bardzo pokojowi; że ludzkość nie może istnieć bez wojen itp. Odpowiadamy, że Boskich metod nikt nie może zrozumieć, jeżeli nie jest prowadzony Jego Słowem i duchem Prawdy. Boskie sposoby postępowania w poszczególnych wiekach różnią się i mają różne cele. Te na pozór sprzeczne przedstawienia Boskiej woli są w zupełności rozsądne i gdy spojrzysz na nie z właściwego punktu zapatrywania – możliwe do zharmonizowania.

Zauważmy: Zaraz w raju wyrok: „*Umierając umrzesz*” wydany był na Adama za jego dobrowolne pogwałcenie Boskiej instrukcji, że nieposłuszeństwo sprowadzi na niego śmierć. Przez upadek ludzkość coraz więcej oddalała się od Boga. Pewna ilość aniołów, mając wówczas dostęp do ziemi i władzę materializowania się, odpadła od swego świętego stanu. Ludzie zostali opanowani przez aniołów, którzy „*udali się za cudzym ciałem*” (1 Mojż. 6:1-4; Judy w. 6-7; 2 Piotra 2:4). Ten stan rzeczy został w końcu za dni Noego unicestwiony wielkim potopem.

Z czasem ludzkość znowu stała się bardzo grzeszna. Wtedy Bóg wybrał spośród ludzi jednego

człowieka, a mianowicie Abrahama. Obiecał mu, że gdy będzie postępował Jego drogami, On będzie nadzorował jego sprawy ku dobremu, rozmnoży go w wielki naród i błogosławić będzie jego nasienie, i w taki to sposób Abraham, Izaak i Jakub przedstawieni są jako specjaliści służby Bożej. Potomków Jakuba Bóg przyjął do swej społeczności przez przymierze za czasów Mojżesza. Pod Mojżeszem, jako pośrednikiem narodu izraelskiego, Bóg obiecał być im Bogiem i uznać ich za swój naród. Gdy będą wierni, obiecał im błogosławieństwa, gdy zaś okażą się niewiernymi, naśladowując bałwochwalstwo okolicznych narodów, Bóg zapowiedział, że będzie ich karał za ich grzechy, lecz na zawsze ich nie odrzuci.

Ludność kananejska była moralnie bardzo zdegradowana. Do takiego stopnia ludzie pograżyli się w grzech, że nie było wcale korzystne, aby nadal posiadali ziemię kananejską. Izraelici mieli wypędzić tych ludzi, a w razie potrzeby mieli ich wytepić. Niektóre szczepy Bóg szczególnie rozkazał wytepić doszczętnie (5 Mojż. 20:10-18).

Rozmyślając o tym nakazie Bożym, trzeba nam się pozbyć dawnych przesądów. Ci ludzie, którzy mieli być pobici, nie poszli na wieczne męki, ale do szeolu, hadesu, czyli do grobu. Był to stan snu, w zupełnej nieświadomości. Ci, co wtedy byli wybici, śpią dotąd; oni nie znajdują się w cierpieniach ani w jakichkolwiek mękach. Są tylko odcięci od życia aż do czasu ogólnego przebudzenia; albowiem Bóg uczynił zarządzenie, aby ci ludzie byli ze swego snu śmierci ponownie przebudzeni do życia. Błogosławieństwo wiecznego żywota Bóg zarządził przez Mesjasza, który ma ustanowić Królestwo i rządzić światem w sprawiedliwości (Psalm 96:1-13, 97:1-12, 72:1-20), błogosławiąc nie tylko żywych, ale i tych, co poumierali (Izaj. 25:6-9; Oz. 13:14; Rzym. 14:9, 8:20-21). Wiele Pism oświadcza to w sposób wyraźny i nieomylny. Tak naprawdę to jest to jakby głównym tematem w całym Słowie Bożym. Ten plan Boży jest osnową całej Biblii, tak Starego, jak i Nowego Testamentu.

Ten wielki Mesjasz, który ma błogosławić wszystkie dzieci Adama, musi być ich Odkupicielem, a w ten sposób właścicielem i wybawicielem ludzkości, jak to określa Pismo. Przez swoją ofiarę za człowieka Mesjasz zdobył „*klucze piekła i śmierci*”, jak On sam zapewnia (Obj. 1:18). On złożył swe życie w zastępstwie za życie Adama. Okup ten nie został jeszcze zastosowany za cały świat, lecz wierzymy, że będzie zastosowany w niedalekiej przyszłości. Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe będzie właśnie w tym celu, aby wszystkim dzieciom Adamowym, przedtem nieoświeconym, jak i samemu Adamowi, zapewnić sposobność wiecznego żywota po ich zaznajomieniu się z naturą i wynikami grzechu.



Z tego obszernego punktu zapatrywania widzimy, że dla owych starożytnych mieszkańców Palestyny – dla Kananejczyków, Amorejczyków, Hetejczyków. Ferezejczyków, Jebuzejczyków itp. – było w rzeczywistości błogosławieństwem, że pomarli w owym czasie. Znikczemniali i zepsuci moralnie; ich byt nie był korzyścią dla nich samych ani dla drugich. Nie stanowiło różnicy, czy umarliby z powodu pewnej choroby – na suchoty, zapalenie płuc, cholera – czy w jakiś inny sposób.

Gdyby ktoś zapytał, dlaczego Bóg zdecydował, aby ci ludzie poginęli w walce zamiast przez jakąś chorobę, odpowiedź byłaby taka, że gdyby ci ludzie nadal pozostali w tej ziemi, byłiby ustawiczną przeszkodą dla moralności ludu izraelskiego. Oni byli nie tylko bałwochwalcami, ale praktykowali różne rozpustne obrządki, wróżbiarstwo itp. Ponadto Bóg zamierzył, aby ziemia ta była przeznaczona na coś innego. On nakreślił wielki plan, w którym Kanaan miał odegrać pewną ważną rolę. Ziemia ta i jej mieszkańcy mieli być figurą na Boskie obchodzenie się z duchowym Izraelem w Wieku Ewangelii. Ten zamierzony od Boga obraz, który miał być pokazany w ziemi kananejskiej, nie mógł być skuteczniony bez wyrzucenia lub wytopienia pogan tam zamieszkałych.

## Duchowy Izrael tępi Kananejczyków

Zachodzi więc pytanie: Jaki obraz był w tym pokazany? Wierzmy, że wypędzanie i wytopienie tych grzesznych narodów przez Izrael było obrazem, czyli figurą na lud Boży, czyli na duchowy Izrael i na to, w jaki sposób ci duchowi Izraelici mają przewycięzać swe ciała. Jako Nowe Stworzenia mamy przemagać i tępić grzeszne cielesne skłonności, które starają się uczynić nas swoimi niewolnikami. Jeżeli nie przewyciężymy i nie zniszczymy tych skłonności, to one przemogą i zniszczą nas. Mamy przewyciężać złe namiętności, złe nałogi, myśli i pożądania, które zagnieździły się w naszych umysłach i które przez nową wolę mają być w zupełności opanowane i wyparte, a ich miejsce ma być zajęte myślami, pragnieniami, ambicjami, celami i nawykami świętymi i czystymi.

Te ludzkie ciała są teraz posiadłością i własnością duchownych Izraelitów, czyli Nowych Stworzeń w Chrystusie. Pomiedzy tym Nowym Stworzeniem a jego ciałem nie może być pokoju. Izrael cielesny powinien być dla nas przestrożą w tym względzie. Ponieważ Izraelici zaniedbali wypędzić i w zupełności wytopić swych nieprzyjaciół, tak jak mieli poleczone przez Boga, stali się oni dla nich przedmiotem ustawicznych kłopotów i pokus, pobudzając ich do bałwochwalstwa i grzechu. A doświadczenia te zostały „napisane są dla napomnienia naszego” (1 Kor. 10:11). Nasz bój z duchowymi nieprzyjaciółmi musi

zakończyć się zupełnym zniszczeniem cielesnego umysłu, co w swoim czasie oznaczać będzie także śmierć ludzkiego ciała.

Te walki cielesnych Izraelitów przeciwko ich nieprzyjaciołom mogą także przedstawiać warunki, jakie będą w Tysiącleciu. Świat będzie wówczas pod zarządem Chrystusa i Kościoła i ludzie zostaną wtedy doprowadzeni do stanu takiego, że będą przygotowani do objęcia w posiadanie całej ziemi. Szatan zostanie związany na tysiąc lat. Grzech i przekleństwo Adamowej śmierci, teraz ciężące na ludziach, zostanie zniszczone wraz ze wszystkim, co jest przeciwne sprawiedliwości. Wszystkie te rzeczy należą do panowania „onego mocarza”, który przez tak długi czas gnębił narody. Chrystus, pozafiguralny Jozue, obejmie wtedy kontrolę i nauczy ludzi, jak wytopić te różne rzeczy grzeszne, a w ten sposób dojść do posiadania ziemi, która stanie się Boskim rajem, a każdy człowiek królem, władcą.

Chociaż cielesni Izraelici mieli być mężami walczącymi i mieli posiadać ziemię swych nieprzyjaciół, to jednak nie mamy w tym dopatrywać się czegoś takiego, czego tam wcale nie było. Na przykład: nie było to sprawą Izraelitów mówić: Pójdziemy i podbijemy ziemię kananejską; to sam Bóg obiecał im dać tę ziemię w dziedzictwo. Nie mamy też rozumieć, że Bóg był obojętny na rzeczywiste dobro owych narodów pogańskich. On orzekł, że nieprawość ich dopełniła się. W tamtym czasie nie było już więcej korzystne, aby życie ich nadal trwało. Widzimy więc, że sprawiedliwość nie została naruszona tym, że ziemia kananejska dana była Izraelowi w dziedzictwo wieczne. Było to im wcześniej przepowiedziane przez Boga, lecz w czasie, gdy obietnica ta była dana, powiedziane też było, że jeszcze wtedy nie nadszedł słuszny czas na jej wypełnienie się, lecz że najpierw ma przyjść ciemny okres dla Izraela, a nieprawość tych narodów musi się dopełnić.

## Obecny bój duchowego Izraela

Przychodząc do Wieku Ewangelii spostrzegamy, że duchowi Izraelici przechodzili i przechodzą wielkie boje. Są to boje przeciwko całemu światu – boje, którym podobnych nie staczano nigdy. Mimo to jednak bój staczany przez Jezusa i Jego naśladowców, nie jest prowadzony karabinami lub jakąś inną bronią cielesną. Obecnie mamy miliony ludzi w wielkich obozach przygotowanych na niszczenie jedni drugich. Są oni do tego pobudzani przez swych władców. W tych milionowych armiach tu i ówdzie może znajdować się prawdziwy chrześcijanin w sercu poświęcony Bogu, lecz tacy są tylko wyjątkami. Wielkie masy tego świata przyznają same, że nie podejmowały takiego kroku poświęcenia się Bogu. Przez swoich rządców są jednak pouczeni, że są ludem Bożym i że staczają Jego walkę.

Według Pisma Świętego tylko święci, tylko ci, co przeszli specjalne stopnie wskazane przez Pana dla Jego uczniów, są w ogóle chrześcijanami. Wszyscy inni mieniący się być chrześcijanami są tylko imitacją – „kąkolem”. Przez badanie życia starożytnych godnych prawdziwi chrześcijanie mogą lepiej rozeznawać umysł Boży i Jego wolę wobec nich. Z życia Mojżesza, Jozuego, proroków i innych wiernych w przeszłości uczą się oni lekcji wiary, odwagi i gorliwości. Są też pouczeni, że te różne biblijne opisy zamierzone były jako figuralne obrazy i napomnienia dla Kościoła Wieków Ewangelii i przez to są oni przestrzegani, wzmacniani i zachęceni.

Wierni Pańscy nie powinni czuć się mocni sami w sobie lub samochwalczy, raczej powinni czuć się skromni i niegotowi, tak jak czuł się Jozue. Wszystkie dzieci Boże powinny rozumieć niedostateczność ich własnej mocy. Powinni rozumieć, że Bóg powołał ich do pewnego wielkiego dzieła, lecz chyliby w tym zupełnie, gdyby On nie udzielił im swego błogosławieństwa. Powinni więc spoglądać ku Bogu i przyjmować Jego obietnice w szczerości serc, wierząc, że obietnice te należą do nich tak długo, jak długo będą prawdziwi i Mu wierni. Tak czyniąc, mogą być oni silni i odważni.

### Świecące przykłady z przeszłości

Zauważyliśmy odwagę naszego Pana, pomimo że cały naród był przeciwko Niemu. Tak samo było ze wszystkimi wiernymi Jego naśladowcami, chociaż najwięcej z nich było biednymi według tego świata, mając bardzo mało bogactwa, wpływów lub poważania u ludzi. Prawdziwie wierni i poświęceni Bogu byli pokorną klasą w ciągu całego Wieków Ewangelii, mimo to jednak byli silni i mężni. Ludność za czasów apostołskich poznała, że ci ludzie „byli z Jezusem” (Dzieje Ap. 4:13) i uczyli się od Niego. Uczniowie Pana widzieli Jego gotowość wydawania swego życia w służbie Ojca. Widzieli Jego męstwo wobec najokrutniejszej śmierci, gdy On sam powiedział: „*Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?*” – Jan 18:11. Toteż ci, co naśladowają Pana, przyswajają sobie coraz więcej tego ducha, jaki się w Nim zawsze przejawiał, a najwięcej w trudnych i krzyżowych doświadczeniach, co jest dla nich wielkim natchnieniem.

Wierni Pańscy zazwyczaj byli mało znani na świecie. Nie byli oni z tych wielkich, uczonych, bogatych. W przeszłości byli może niektórzy szlachetniejsi, niektórzy z zacnego rodu, którzy byli świętymi Pańskimi i żyli według światła wtedy przyświecającego, lecz były to wyjątki. Wiemy, że było też wielu prawdziwie świętych żyjących życiem cichym i bez rozgłosu, którzy jednak postępowali według posiadanego światła i chodzili z Bogiem, aż zasnęli w śmierci. Świat zazwyczaj ignorował takich świętych Pańskich, chociaż czynnie ich nie prześladował. My na pewno

nie wiemy, którzy są w zupełności wierni i szczerzy w sercu, lecz możemy być pewni, że „*zna Pan, którzy są jego*” (2 Tym. 2:19).

### Męstwo w „godzinie pokuszenia”

Dochodząc aż do naszych czasów, możemy powiedzieć, że chyba nigdy nie było potrzeba tyle siły charakteru i męstwa co obecnie. niesprawiedliwości całego świata, a także tak zwanego chrześcijaństwa teraz dopełniły się i wszystkie obecne rządy mają wnet przeminąć, aby dać miejsce chwalebniemu Królestwu Bożemu pod całym niebem – chwalebniemu panowaniu Króla królów. Wszystkie eklezjastyczne (kościelne) systemy, nazywające się kościołami Chrystusowymi, stają po stronie błędu i walczą przeciwko Prawdzie i jej obrońcom. Dlatego potrzebujemy być mocni w Panu i w sile mocy Jego.

Ktokolwiek podejmowałby walkę przeciwko tym twierdzom błędu w swej własnej mocy, poniósłby niechybną porażkę, lecz jeżeli pójdzie w mocy Pana Zastępów i znajduje się pod Boskim kierownictwem odnośnie tego, co ma czynić i mówić, to może być mężny. Wiele szczerych serc będących w niewoli Babilonu lub głodujących na polu (w świecie) szuka chleba żywota. Ci potrzebują naszej pomocy.

Nasza siła, jak i nasze trzymanie się Boga i Jego Prawdy oraz nasza odwaga w bronienu Prawdy będą doświadczane, bowiem Babilon sprzeciwia się naszej drodze. Bóg nie przyjmie do Królestwa takich, którzy nie okażą wierności i wytrzymałości. A więc w cichości starajmy się pouczać tych, co sprzeciwiają się Słowu Pańskiemu, szukając szczególnie tych, co łakną i pragną.

Nie wiemy, jakiego rodzaju próby i pokusy na nas przyjdą. Ponieważ jednak żyjemy w „dniu złym”, przy samym schyłku tego dnia – w ostatniej „godzinie pokuszenia” (Obj. 3:10) – potrzebujemy przyodziać się w zupełną zbroję Bożą. Potrzebujemy przepasać biodra nasze Prawdą; potrzebujemy przyłbicy dla ochrony naszych umysłów przed strzałami błędu; potrzebne nam są „*pancerz sprawiedliwości i miecz ducha*”, a także obuwie „*gotowość Ewangelii pokoju*” (Efezj. 6:15). Potrzebujemy wszystkich części zbroi Bożej, aby pokonać Kananejczyków w naszych własnych piersiach, a także otaczające nas trudności.

Tak uzbrojeni i zaopatrzeni możemy wyjść „*więcej niż zwycięzcami*” w tym wielkim boju, który wzmaga się z każdym dniem. Przewycięzimy przez Tego, „*który nas umiłował i omył nas z grzechów naszych krwią swoją*” (Obj. 1:5). Niechaj codziennym natchnieniem naszym będzie Pańska obietnica: „*Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy jego*” – Obj. 3:21. □

# Lżej będzie Sodomie

■ PIOTR KRAJECER

CZY WARTO CZEKAĆ Z POSŁUSZEŃSTWEM BOGU?

„A do któregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyjęto by was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie: *I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was; wszakże to wiedzcie, że się do was przybliżyło królestwo Boże. A mówię wam: Iż Sodomie w on dzień lżej będzie, niż onemu miastu*” – Łuk. 10:10-12 (BG).

Nasze rozważanie oparte jest na przytoczonych powyżej słowach naszego Pana, jakie wypowiedział do swoich uczniów, wysyłając ich z wesołą nowiną.

Słowa te w pierwszym rzędzie wskazują na odpowiedzialność, jaką ponoszą ci, którzy usłyszeli słowa Ewangelii. Niekiedy może się komuś wydawać, że odpowiedzialność przed Bogiem ponoszą jedynie ci, którzy poświęcili się Mu na służbę. Dlatego, być może, wielu zwleka z decyzją o poświęceniu. Ale powyższy werset mówi, że odrzucenie Bożego zaproszenia też zagrożone jest odpowiedzialnością. Chociaż w innej wypowiedzi Pana, w podobieństwie o wielkiej wieczerzy (Łuk. 14:15-24), odrzucający zaproszenie zdają się być potraktowani znacznie łagodniej: „*Albowiem powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej*” lub jak podaje inne tłumaczenie – „*nie skosztuje mojej wieczerzy*” (Łuk. 14:24).

Jednak ta krótka wypowiedź Pana zawiera w sobie jeszcze inne ważne nauki. Jako przykład przywołana jest w niej postawa, jaką reprezentowali mieszkańcy Sodomy i Gomory.

Przypomnijmy sobie pokrótce historię tych dwóch miast. W czasach gdy żył Abraham, miasta te cieszyły się ogromnym dobrobytem. Powodem tego było ich położenie w miejscu żyznym i obfitym w wodę. „*Tedy podniósłszy Lot oczy swe, obaczył wszystkie równinę nad Jordanem, iż wszystka wilgotna była przedtem, niż zatracił Pan Sodomę i Gomorrę, jako sad Pański, i jako ziemia Egipska, idąc do Zoar*” – 1 Mojż. 13:10. Miejsce, w którym leżały, powyższy werset przyrównuje do sadu Pańskiego, czyli ogrodu Eden.

Jednak piękno tej okolicy psuli swym zachowaniem jej mieszkańcy: „*Ale ludzie w Sodomie byli źli i wielcy grzesznicy przed Panem*” – 1 Mojż. 13:13. Ich zło było tak wielkie, że krzyk dotarł aż do samego nieba: „*Wielki rozlega się krzyk przeciwko Sodomie i Gomorze, że grzech ich jest bardzo ciężki*” – 1 Mojż. 18:20.

Z rozmowy, jaką w sprawie ocalenia Sodomy ze względu na mieszkającego w niej Lota prowadził z Bogiem Abraham, dowiadujemy się, że nie było w niej nawet dziesięciu sprawiedliwych. Zepsucie mieszkańców potwierdziła wizyta aniołów. Mieszkańcy Sodomy nie tylko nie uszanowali prawa gościnności, ale chcieli dokonać zbiorowego homoseksualnego gwałtu na aniołach przebywających u Lota: „*Zanim jeszcze udali się*

*na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszedli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić!*” – 1 Mojż. 19:4-5.

Dlatego też do dzisiejszego czasu nieprawość Sodomy i Gomory kojarzona jest jedynie z występkami seksualnymi. Mało kto pamięta, że prorok Ezechiel pokazuje, iż prawdziwym grzechem Sodomy była pycha spowodowana bogactwem i brak pomocy dla ubogich. Ich to zapewne krzyk dotarł aż do nieba. „*Oto ta była nieprawość Sodomy, siostry twojej, pycha, sytość chleba, i obfitość pokoju; co ona mając i córki jej, ręki jednak ubogiego i nędznego nie posilała. Owszem, wyniosłszy się, czyniły obrzydliwość przed obliczem mojem; przetożem je zniósł, jako mi się zdało*” – Ezech. 16:49-50.

Miasta te osiągnęła spektakularna kara – zostały zniszczone przez samego Boga przy pomocy spadającego z nieba deszczu ognia i siarki. „*Tedy Pan spuścił jako deszcz na Sodomę i na Gomorrę siarkę i ogień, od Pana z nieba. I wyrzucił miasta one, i wszystkie one równinę, wszystkie obywatele miast onych, i urodzaje onej ziemi*” – 1 Mojż. 19:24-25. Stał się, jak to mówi apostoł Juda, przykładem Bożej kary dla innych. „*Jako Sodomia i Gomorra, i okoliczne miasta, gdy tymże sposobem jako i one zwszetecniały i udały się za cudzem ciałem, wystawione są na przykład, ognia wiecznego karanie ponosząc*” – Judy w. 7.

Potwierdza to również apostoł Piotr: „*I miasta Sodomczyków i Gomorry w popiół obróciwszy podwróceniem potępił, wystawiwszy je na przykład tym, którzy by niepobożnie żyli*” – 2 Piotra 2:6.

Czyż znajdujemy gdzieś przykład większego zła?

Większość chrześcijan Dzień Sądu rozumie jako zwykły 24-godzinny dzień, w którym zmartwychwstałym ludziom będzie odczytany wyrok dotyczący oceny ich życia i otrzymają nagrodę lub karę. Jeżeli w czasie tak rozumianego Dnia Sądu Bóg miałby znowu ocenić postępowanie Sodomy, to czy wyrok mógłby być inny?

Jednak Pan daje mieszkańcom Sodomy cięń nadziei, mówiąc, że w Dzień Sądu będzie im lżej niż...

Zacytuję tutaj fragment książki „Pokarm dla myślących chrześcijan” C.T. Russella:



„Sodomici – dlaczego bowiem nie miałyby im być dana możliwość osiągnięcia doskonałości? To prawda, że nie byli prawi, ale wy też nie byliście, gdy Bóg dał wam waszą szansę. Własne słowa Jezusa powinny nam uzmysłowić, że oni nie byli tak winni w Jego oczach jak Żydzi, którzy mieli więcej świadomości: „A ty Kapernaum! (...) bo gdyby się były w Sodomie te cuda działały, które się działały w tobie, pozostałaby była aż do dnia dzisiejszego” – Mat. 11:23. W ten sposób Jezus poucza nas, że nie mieli oni swej pełnej sposobności. Pamiętajcie, mówi Jezus o Sodomitach, że Bóg spuścił ogień z nieba i wytracił wszystkich (Łuk. 17:29). Skoro więc ich odnowa jest przepowiedziana w Piśmie Świętym, to oznacza to zmartwychwstanie”.

Również prorok Ezechiel wspomina, że Sodoma powróci do pierwotnego stanu, czyli takiego, jaki miała, zanim zgrzeszyła.

„I odmienię ich los, los Sodomy i jej córek, oraz los Samarii i jej córek, a potem odmienię twój los pośród nich, abyś nosiła swoją hańbę i okryła się wstydem z powodu tego wszystkiego, co uczyniłaś, udzielając im pociechy. Siostry zaś twoje, Sodoma i jej córki, wrócą do swego pierwotnego stanu, i Samaria, i jej córki wrócą do swego pierwotnego stanu, ty także ze swoimi córkami wrócisz do pierwotnego stanu” – Ezech. 16:53-55 (BW).

Powyższe wersety wskazują, że Dzień Bożego Sądu będzie przebiegał inaczej niż powszechnie wyobrażają to sobie chrześcijanie. Jeżeli Sodoma i Gomora miasta, które w Biblii stały się synonimem największego grzechu mają nadzieję na powrót do swego pierwotnego stanu, to nadzieję tą mają również wszyscy inni ludzie dla których Sodoma i Gomora były przykładem.

Bo Bóg nie chce zniszczyć ludzi, ale chce, „aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli” – 1 Tym. 2:4.

„Pierwszy wielki sąd [próba i wyrok] odbył się na początku, w Edenie, gdy cały rodzaj ludzki, reprezentowany w swej głowie, Adamie, był na próbie przed Bogiem. Wynikiem tej próby był wyrok: winien, nieposłuszny, niegodny życia. Nałożoną karą była śmierć – „umierając umrzesz” (1 Mojż. 2:17, przekład dosłowny z jęz. hebrajskiego). Tak więc „w Adamie wszyscy umierają”. Czas próby w Edenie był pierwszym Dniem Sądu świata, a wyrok Sędziego (Jahwe) jest od tego czasu wykonywany.

Przyszły sąd będzie się opierał na dokładnie tych samych zasadach co pierwszy. Przedłożone będzie to samo prawo wymagające posłuszeństwa, z tą samą nagrodą – życiem, i tą samą karą – śmiercią. Jak pierwsza próba miała swój początek, rozwój i zakończenie – wydanie wyroku, tak będzie i z drugą próbą. Wyrokiem drugiej próby będzie życie dla sprawiedliwych, a śmierć dla niesprawiedliwych. Druga próba będzie bardziej sprzyjająca niż pierwsza z powodu doświadczenia uzyskanego w wyniku pierwszej próby. W przeciwieństwie do pierwszej druga próba polegać będzie na tym, że każdy człowiek przejdzie tę próbę indywidualnie, a nie za kogoś innego. Nikt wówczas nie umrze z powodu grzechu Adamowego lub z powodu odziedziczonych niedoskonałości. Nie będzie się wtedy mówić: „Ojcowie jedli cierpkie grona, a zęby synów ścięprły, lecz (...) ktokolwiek spożyje cierpkie grona, tego zęby

ścięprną”; „dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:4 BG; Jer. 31:29-30 BW)” – C.T. Russell *Boski Plan Wieków*.

Czy znajdujemy w Biblii przykłady tak właśnie rozumianego sądu?

Najlepszym przykładem sądu jako próby może być opis sądowej sprawy z czasów króla Salomona (1 Król. 3:16-28).

Dwie niewiasty spierały się, do której należy niemowlę. Rozstrzygając tę sprawę, król Salomon nie usiłował ustalić przebiegu wypadków. Nie przesłuchiwał obu kobiet, aby ustalić przebieg wydarzeń. Nie usiłował też rozpoznać podobieństwa dziecka do którejś z kobiet, co mogło pozwolić zidentyfikować prawdziwą matkę. Zrobił coś całkiem innego. Poddał je następującej próbie: „I rzekł król: Ta mówi: Ten żywy jest syn mój, a syn twój ten umarły; a ta zaś mówi: Nie tak; ale syn twój ten umarły, a syn mój ten żywy. Przetóż rzekł król: Przynieście mi miecz. I przyniesiono miecz przed króla. Tedy rzekł król: Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje, a dajcie połowę jednej, a połowę drugiej. Ale niewiasta, której był ten syn żywy, mówiła do króla (bo się były poruszyły wnętrzości jej nad synem jej) i rzekła: Proszę, panie mój, dajcie jej to dziecko żywe, a żadnym sposobem nie zabijajcie go. Ale druga rzekła: Niech nie będzie ani mnie, ani tobie, rozetnijcie je. Tedy odpowiedział król, i rzekł: Dajcież tej dziecie żywe, a żadną miarą nie zabijajcie go; tać jest matka jego. A usłyszawszy wszystek lud Izraelski ten sąd, który osądził król, bali się króla: albowiem wiedzieli, że mądrość Boża była w sercu jego ku czynieniu sądu”.

Lud taki sposób czynienia sądu nazwał mądrością Bożą. Salomon nie oceniał wydarzeń, które miały miejsce, ale poddał kobiety próbie, która z nich okaże odpowiedni stan uczuć wobec dziecka.

Podobnie przebiegało „osądzenie” Piotra przez Pana. Pan trzykrotnie zapytał Szymona: „Szymonie Jonaszowy, miłujesz mnie więcej niżeli ci? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże baranki moje. Rzekł mu zaś po wtóre: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mnie? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże owce moje. Rzekł mu po trzecie: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mnie? I zasmucił się Piotr, że mu po trzecie rzekł: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! ty wszystko wiesz, ty znasz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paśże owce moje” – Jan 21:15-17.

Zdrada to do dzisiaj jedno z najcięższych przestępstw. Szymon, zapierając się Pana przy ognisku na podwórku najwyższego kapłana, zdradził swego Mistrza. Pan jednak nie wraca do tego wydarzenia, nie pyta, dlaczego to uczynił, nie czeka na usprawiedliwienia, jednak również nie osądza Piotra za to, co się stało. Pyta go, jaki jest teraz, w tej chwili stan jego serca, a nie, jaki był wtedy, gdy się Go zaparł.

Przykładem sądu jako próby jest również historia spotkania braci z Józefem w Egipcie. Zapewne wszyscy dobrze ją znamy.

Bracia na skutek głodu, jaki panował w ziemi kananejskiej, udają się do Egiptu po zboże. Nie wiedzą, że człowiek, który zarządza całym Egiptem, u którego mają nabyć żywność, to ich brat Józef. Józef jednak nie daje się poznać braciom, tylko poddaje ich próbie. Jesteśmy świadomi, że jako pierwszy po faraonie miał władzę, aby osądzić postępek swych braci. Próba zabójstwa z niskich pobudek, sprzedanie brata jako niewolnika, okłamanie ojca – takie przestępstwa nawet najbardziej pobłażliwy sąd tamtych czasów uznałby za godne surowej kary. Również Zakon Boży dany później Izraelitom już za samo tylko porwanie człowieka przewidywał karę śmierci, a tak przecież można zakwalifikować pozbawienie wolności Józefa i sprzedanie go jako niewolnika. Józef miał więc pełne prawo, by sprawiedliwie zgodnie z prawem osądzić braci za to, co mu uczynili. Józefa jednak nie interesuje to, jacy jego bracia byli kiedyś, to akurat dobrze wiedział. Nie chce się też na nich mścić, on chce się przekonać, jacy są teraz. Dlatego poddaje ich próbie. Najpierw sprawdza ich prawdomówność...

*„I wspomniał Józef na sny, które mu się śniły o nich, i rzekł im: Szpiegowicie wy, a przyszliście, abyście przepatrzyli miejsca nieobronne tej ziemi. A oni mu odpowiedzieli: Nie tak, panie mój; ale słudzy twoi przyszli, aby nakupili żywności. Wszycyśmy synowie jednego męża; ludziesmy szczerzy, a nie są słudzy twoi szpiegami. Dwanaście nas braci było sług twoich, synów jednego męża w ziemi Chananejskiej; a oto, najmłodszy z ojcem naszym teraz jest w domu, a jednego już nie masz” – 1 Mojż. 42:9-13.*

Potem przymusza ich do przyprowadzenia najmłodszego brata Beniamina. *„I mówił do nich Józef dnia trzeciego: Uczynicie tak, a żyć będziecie; boć się ja boję Boga. Jeżeliście szczerzy, brat wasz jeden niech będzie okowany w więzieniu, gdzieście wy byli; a wy jedźcie i odnieście zboże, abyście odjęli głodowi domy wasze. A brata waszego młodszego przywiedźcie do mnie, a sprawdzą się słowa wasze, i nie pomrzecie. I uczynili tak.”*

Doświadczenia, jakie spadają na braci, przywołują wspomnienia: *„I mówili jeden do drugiego: Zaprawdęśmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wysłuchaliśmy go; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. Odpowiedział im tedy Ruben, mówiąc: Izalim wam nie mówił temi słowy: Nie grzeszcie przeciw pacholęciu? a nie usłuchaliście; otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają. Odwróciwszy się tedy od nich Józef, płakał; a obróciwszy się do nich, mówił z nimi, i wziąwszy od nich Symeona, związał go przed oczyma ich.”*

Józefa wzrusza ich przyznanie się do winy, jednak nie przerywa próby, chce usłyszeć nie tylko ich słowa, ale także zobaczyć, czy pójdą za nimi czyny. Cierpliwie czeka, aż przyjdą drugi raz z Beniaminem. Jednocześnie, wkładając z powrotem do worków ze zbożem

pieniądze, sprawdza ich uczciwość. Ten sprawdzian bracia przechodzą pomyślnie. *„A przystąpiwszy do męża tego, który był sprawcą domu Józefowego, mówili do niego we drzwiach domu. I rzekli: Słuchaj mię, panie mój! przyjechaliśmy byli pierwiej kupować żywność. I stało się, gdyśmy przyjechali do gospody, i rozwiązaliśmy wory nasze, oto, pieniądze każdego były na wierzchu woru jego, pieniądze nasze, według wagi ich, któreśmy zaś przynieśli w rękach naszych. Pieniądze też drugie przynieśliśmy w rękach naszych, abyśmy nakupili żywności, a nie wiemy, kto włożył te pieniądze nasze do worów naszych” – 1 Mojż. 43:19-22.*

Jednak nie to było głównym celem próby. Józef chciał się przekonać, jaki jest stosunek braci do najmłodszego, do Beniamina. Gdy zabrakło Józefa jego miejsce zajął Benjamin, na którego spłynęła cała miłość ojca. Józef, każąc włożyć w worek Beniamina swój srebrny kubek, prowokuje sytuację, która ma sprawdzić uczucia braci do najmłodszego (1 Mojż. 44:1-34). Gdy groźba kary spada na Beniamina, bracia – chociaż mogli odejść wolno – solidarnie chcą zabiegać o jego uwolnienie, a gdy to nie pomaga, Juda oferuje się ponieść karę zamiast niego.

Jakże wielka zmiana zachodzi w sercach braci Józefa. Bo taki był zamiysł Józefa: nie ukarać braci, lecz poddać ich osądowi, próbie, która przemieni ich serca. Taki też jest zamiysł wielkiego Safnat Paneacha – Zbawiciela świata, który nie chce ukarać ludzi, ale poddając ich sądowi, próbie, pragnie zmienić ich serca, co będzie też czynił po wzbudzeniu ludzkości.

Czy jednak oznacza to, że ludzie nie będą odpowiadać za to, co kiedyś uczynili? Niektórzy niesłusznie obwiniają nas o to, że proponujemy ludziom „drugą szansę” i zniechęcamy ich do dobrego postępowania w tym życiu, dając możliwość naprawy po zmartwychwstaniu. Uważamy, że każdy człowiek będzie miał jedną tylko szansę. W *Boskim Planie Wieków* czytamy:

*„Nie chcielibyśmy być posądzeni o ignorowanie obecnej odpowiedzialności świata, która spoczywa na każdym człowieku, proporcjonalnie do posiadanego światła, większego lub mniejszego, bez względu na to, czy jest to światło natury, czy objawienia. 'Oczy Pana są na każdym miejscu i śledzą dobrych i złych'. 'Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną – czy dobrą, czy złą' (Przyp. 15:3; Kazn. 12:14 BW). Dobre i złe czyny spełniane w tym życiu otrzymają sprawiedliwe wynagrodzenie teraz lub w przyszłości. 'Są ludzie, których grzechy są jawne i bywają osądzone wcześniej niż oni sami; ale są też tacy, których grzechy dopiero później się ujawniają' (1 Tym. 5:24 BW)”.*

Inny cytat z czasopisma *Watch Tower* (R-4599), opublikowany w czasopiśmie *Straż* nr 3/2010:

*„Zgodnie ze słowami naszego Pana obecna wiedza, większa czy mniejsza, sprowadza także proporcjonalną do niej odpowiedzialność. Im większą obecnie cieszymy się łaską Boga, tym większą będzie nasza odpowiedzialność. Z pewnością oznacza to niespodzianki dla świata. Nie*



tylko Sodomici, ale także wielu pogan, którzy do tej pory cieszyli się jedynie bardzo ograniczonymi albo żadnymi łaskami Boga, znajdą się w bardziej korzystnym położeniu w zakresie perspektyw na przyszłość niż niejeden z tych, którzy obecnie zostali ubogaceni łaską, ale zlekceważyli swoje przywileje”.

Jesteśmy przecież świadomi, że czas przebywania człowieka w grobie, choćby najdłuższy, nie zmienia umysłu człowieka. Zmartwychwstały wstanie z takim samym umysłem, z jakim umarł. Tak więc wszyscy mordercy, złodzieje, bezbożnicy oraz wszyscy inni przestępcy i grzesznicy będą musieli zmienić nie tylko swoje postępowanie, ale przede wszystkim stan swego serca. W ich umysłach będzie musiała zejść głęboka przemiana. A jest to proces niełatwy i długotrwały. Dlatego Pan Jezus, wspominając o Sodomicie, mówi, że jednym będzie lżej, a drugim może być ciężiej. Być może dlatego dewiacje seksualne mieszkańców Sodomy spowodowane niedoskonałością ciała, której w przyszłości nie będzie, łatwiej będzie usunąć niż zatwardziałość serca mieszkańców Kafernaum.

Z grobu powstaną nie tylko przestępcy, ale także ich ofiary oraz świadkowie przestępstw. Cytowany wcześniej prorok Ezechiel mówi: „*Abyś nosiła swoją hańbę i okryła się wstydem z powodu tego wszystkiego, co uczyniłaś*”. Na pewno przestępcy nie będzie łatwo spojrzeć w oczy swojej ofiary.

Jak opisuje prorok Zachariasz: „*Wszyscy pozostali ze wszystkich narodów, które wystąpiły zbrojnie przeciwko Jeruzalemowi, będą corocznie pielgrzymowali, aby oddać pokłon królowi, Panu Zastępów, i obchodzić Święto Szalasów. Tak że wszyscy, którzy przyjdą składać ofiary, będą je brali i będą w nich gotowali mięso ofiarne*” – Zach 14:16,21 (BW).

Nasz Pan pokazuje jednak, jaki warunek trzeba spełnić, aby móc złożyć Bogu ofiarę. „*Jeśli byś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniał byś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złoś dar swój*” – Mat. 5:23-24. Zapewne ta zasada będzie również obowiązywała w przyszłości. Nakłada to obowiązek pojednania się z drugim człowiekiem przed złożeniem ofiary Bogu. Dotyczyć to będzie wszystkich ludzi, zarówno wielkich, jak i małych grzeszników. Sami wiemy, jak trudno jest przyznać się czasem do grzechu przed samym sobą, a cóż dopiero, gdy będzie to trzeba uczynić przed osobą, której się wyrządziło krzywdę, a także przed wszystkimi wokoło.

„*I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody*” – Izaj. 2:2. Być może jest to bardzo dobra ilustracja osiągnięcia zbawienia. Wspinaczka na najwyższą górę. Każdy już w tym życiu zdąża na jej szczyt. Śmierć przerywa tę wspinaczkę. Po zmartwychwstaniu zmienia się

jedynie otoczenie, warunki wspinaczki są łatwiejsze, ale odległość, jaką mamy do pokonania w drodze na szczyt, pozostaje ta sama.

Im sprawliwiej i bogobojniej ktoś będzie żył w tym życiu, tym mniejszą odległość będzie musiał pokonać w przyszłości, stąd nie dziwią słowa, że jednym może być lżej. Cóż jednak z tymi, którzy zamiast do szczytu zdążają w dół drogą upadku i grzechu? Im bardziej upadną, tym większa odległość do szczytu i droga do pokonania. Być może jest taka odległość do szczytu, która powoduje, że nie starczy tysiąca lat, by ją pokonać. Dlatego też Bóg zatrzymuje niektórych w upadku, przerywając popełnianie grzechu i rozrost nieprawości, aby dać możliwość osiągnięcia zbawienia.

Może właśnie dlatego zniszczył Sodomę, kazał wytracić Amalekitów czy też wypłenić narody kananejskie, aby grzech nie przekroczył granicy, spoza której trudno wrócić do sprawiedliwości. Pamiętamy, że Bóg w stosunku do Amorejczyków czekał, aż dopełni się ich nieprawość, nie interweniował wcześniej, niż to było niezbędne: „*A w czwartym pokoleniu tu się wrócą; bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość Amorejczyka aż do tego czasu*” – 1 Mojż. 15:16.

Być może Bóg uczynił to również ze względu na późniejsze pokolenia, a także na dzisiejszych ludzi. Trudno wyobrazić sobie, do jakiego poziomu doszłoby zło, gdyby wtedy Bóg na jakiś czas go nie powstrzymał, wytracając zdegradowanych ludzi. Bóg nie wyniszczył ich na zawsze, ale spowodował, że zasnęli i czekają w grobie na czas, gdy będą mogli powrócić do pierwotnego stanu swego.

Zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości, aby być zbawionym, trzeba będzie spełnić warunek opisany w Liście do Filipian: „*Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię; Aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca*” – Filip. 2:9-11.

Dlatego, jeśli chcesz być zbawiony, nie czekaj; już dzisiaj wypełniaj Jego wolę. Nie licz, że w przyszłości będziesz miał łatwiej, bo jeżeli odrzucisz zaproszenie, tym co w Sodomicie może być lżej niżeli tobie.

„*Albowiem czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego; a ponieważ najprzód zaczyna się od nas, jakież będzie koniec tych, co są nieposłuszni Ewangelii Bożej?*” – 1 Piotra 2:17. Jest jeszcze czas „specjalnej oferty” niebieskiego powołania. Pan mówi, że Jego brzemie jest lekkie: „*Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemie moje lekkie jest*” – Mat. 11:30. Wokoło znajdują się ci, którzy pomogą ci je nieść: „*Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy*” – Gal. 6:2. Nie czekaj, bo później „każdy swoje własne brzemie poniesie” – Gal. 6:5. □



# Dusza, duch i tzw. życie pozagrobowe w świetle Biblii – cz. 2

■ ALEKSANDER ZAJDA

UFAJĄC SŁOWU NAJWYŻSZEGO

*„Jak jeleni pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Boga? – Psalm 42:2-3 (BW).*

4. Z nauką o duszy nieśmiertelnej łączy się ściśle również niebiblijna nauka o tzw. życiu pozagrobowym – o wędrówce dusz, ich pobycie w piekle, czyśćcu czy niebie (p. „Katechizm kościoła katolickiego”, s. 254-259). Tymczasem nawet niektórzy katolicy egzegeci biblijni stwierdzają jakby z żalem, że Biblia nie mówi nic o życiu pozagrobowym, tak więc system wymienionych miejsc jest znowu rezultatem pomieszania nadziei chrześcijan z pogańską wyobraźnią starożytnych Greków: „w państwie Hadesa [boga świata zmarłych] znajdował się Tartar – miejsce kary, i Pola Elizejskie (Elizjum) – siedziba dusz szczęśliwych” (a więc jest specyfikacja; „Wielka encyklopedia powszechna” PWN, t. IV, 1964, s. 521; p. też „Słownik kultury antycznej”. Grecja, Rzym, red. L. Winniczuk, 1986, wyd. 4., s. 175). Mimo swojej oczywistej niebiblijnej, nieewangelicznej proveniencji naukę o tzw. życiu pozagrobowym uważa się za chrześcijańską i dla jej utrzymania byłoby się niemal gotowym nawet wyrzec prawd Biblii (H. Coward, „Życie po śmierci w wielkich religiach”, 2003, s. 47, 49).

W książce „The Logic of Mortality” (Blackwell, Oxford 1987) jej autor Antony Flew zgromadził obszerny katalog argumentów przeciwko wszelkim formom wiary w życie po śmierci (H. Coward, dz. cyt., s. 50).

Pomyślmy, Drodzy Czytelnicy: Przecież gdyby istniało życie pozagrobowe, Biblia, tak szczegółowo traktująca o człowieku, nie omieszczałaby o tak ważnej sprawie pouczyć. Biblia jest przecież jedną wielką księgą życia i od swoich pierwszych aż do ostatnich stron nie mówi o niczym innym jak tylko o życiu, i to o życiu wiecznym dla człowieka, a więc o tym, co jest dla człowieka najważniejsze. Biblia po to właśnie powstała, aby w dramatycznej sytuacji, w jakiej się człowiek znalazł, wskazać mu drogę do tego celu, do odzyskania życia wiecznego. Koncepcja życia pozagrobowego kłóciłaby się więc i to zasadniczo z Boskim Planem Wieków. Tymczasem Biblia, która jedynie obowiązuje chrześcijan, wyraźnie uczy, że człowiek po śmierci pozostaje w grobie i czeka tam na zmartwychwstanie, tak jak Łazarz czekał, aż Jezus stanie nad jego grobem, wzbudzi go i wezwie

do ponownego życia. Wielki prorok Pański Izajasz, nazywany ewangelistą wśród proroków, ponieważ głównym przesłaniem jego poetyckiej księgi jest radosna nowina o odnowieniu świata dzięki zasługom Jezusa Chrystusa, tak prorokował o wielkich dniach zmartwychwstania:

*Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość (Izaj. 9,1 NP).*

Manifestacją mocy przyszłego Królestwa było wskrzeszenie przez Jezusa zmarłych, np. Łazarza. Łazarz był przyjacielem Jezusa, więc po śmierci mógł iść – powiedzielibyśmy – tylko do nieba. To po cóż Jezus, wskrzeszając go, sprowadzałby go znowu na ten padół łez i płaczu? A tymczasem nawet jego siostra Marta wiedziała, że jej brat Łazarz jest w grobie i na zapewnienie Jezusa, „zmartwychwstanie brat twój”, odpowiedziała; „Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym” (Jan 11:23-24 NP). W tej opowieści Jezus nazwał śmierć snem: „Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął, ale idę zbudzić go ze snu” (Jan 11:11 NP).

Jezus, wskrzeszając z martwych, przywracając ich do życia, uzdrawiając chorych, manifestował, ilustrował w ten sposób moc przyszłego Królestwa, w którym „chromy będzie skakał jak jeleni i radośnie odezwie się język niemyc” (Izaj. 35:6 NP). I „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską tak, jako morze wodami napełnione jest” (Izaj. 9:11 BGd).

Wzruszająca historia o śmierci i wskrzeszeniu Łazarza jest wielce pouczająca dla wszystkich, którzy interesują się tą sprawą i chcą posiąść biblijną prawdę – z historii tej można wyczytać bardzo wiele.

Tymczasem zmarli po śmierci przebywają w *szeolu* – *szeol* to starohebrajskie określenie krainy niebytu, „krainy umarłych”, „krainy cienia”, „krainy milczenia”, „otchłań”, jak określają ją przekłady biblijne; *szeol* to po prostu ‘grób’, a nie miejsce wiecznych mąk, określane w niektórych przekładach tradycyjnie, a niedokładnie wyrazem *piekło*, w którym jakoby męczone są w ogniu piekielnym po wsze czasy dusze zmarłych grzeszników. W takim „piekle” przebywał Łazarz, do takiego „piekła” czyli grobu zstąpił po

swojej śmierci Jezus i trzeciego dnia zmartwychwstał (p. „Katechizm kościoła katolickiego”, s. 162-169). I w ten sposób Jezus zapewnił wyzwolenie „duchom”, będącym w więzieniu (tzn. ludziom w więzieniu śmierci; 1 Piotra 3:18-20; por. ks. bp K. Romaniuk, ks. O. A. Jankowski, „Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu”, t. II, 1999, s. 523-524), ponieważ „stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli”.

Porównajmy w kilku przekładach werset z 1 Mojż. 37:35, w którym czytamy o reakcji patriarchy Jakuba na wieść o śmierci jego syna Józefa:

1563 BBrzes: *Wstąpię do grobu z płaczem za synem mem;*

1599 BWujka: *Zstąpię do syna mego płacząc do piekła;*

1632 BGd: *Zaprawdę zstąpię za synem moim do grobu;*

1980 BT (wyd. 3.): *Już w smutku zejść za synem moim do Szeolu;*

1970 NP: *W żalobie zejść do syna mego do grobu;*

1999 BPozn: *W boleści odejść za synem moim do Szeolu.*

Nawiązując do przekładu Wujkowego trudno byłoby zaiste przyjąć, by patriarcha Jakub uważał, że jego syn Józef przebywa wśród wiecznych skazańców i by on sam szukał tam dla siebie miejsca (por. Z. Łyko, „Nauki Pisma Świętego”, s. 671).

Przykład z księgi Hioba 17:13,16:

1563 BBrzeska: *Jeśliżę będę oczekawał, tedyć grób jest domem moim, a w ciemnościach uścielę łożę moje; Aleć ony pójdą ze mną do grobu, a zostaną ze mną społu w prochu;*

1599 BWujka: *Jeśli czekać będę, piekło jest domem moim: i w ciemnościach uścielę łożko moje; Do najgłębszego piekła zstąpią wszystkie rzeczy moje: cóż mniemasz, że wżdy tam będę miał odpoczynienie?*

1632 BGd: *Jeźlibym czego oczekiwał, grób będzie domem moim, a w ciemnościach uścielę łożę moje; W głębię grobu zstąpię, ponieważ w prochu spólny odpoczynek wszystkich;*

1980 BT (wyd. 3.): *Mam ufać? Szeol mym domem, w ciemności rozścielę swe łożę; Czy zejdziesz do królestwa Szeolu? Czy razem do ziemi pójdziemy?*

1975 NP: *Czego mam oczekiwać? Kraina umarłych moim domem. W ciemności uścielę sobie łożę; Czy wraz ze mną zstąpią do krainy umarłych, gdy razem położymy się w prochu?*

1999 BPozn: *Gdy nazywam Szeol mym mieszkaniem, w ciemności ułożę swe mieszkanie; Czyż zstąpią razem ze mną do Szeolu i razem w proch się obrócimy?*

Podobnie trudno byłoby przyjąć, by Hiob, „mąż ... nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego” (Hiob 1:1 NP) wybierał się do piekła – miejsca wiecznych mąk.

Przytoczone przykłady unaoczniają postęp w rozumieniu teologii biblijnej, choć pierwsze dowody właściwego jej rozumienia znajdujemy już z polskich przekładów w protestanckiej Biblii Brzeskiej z 1563 r. – w cytowanych wersetach z Ps. 6:6; 88:12 znajdujemy

w niej *grób*, w Ps. 115:17 *milczenie*. Konkordancja do Biblii Gdańskiej notuje *piekło* z 31 wersetów, do Biblii Tysiąclecia (do wydania z 1990 r.) – już tylko z 11.

„Mieszkańcy krainy zmarłych nigdy nie są określani w Biblii jako ‘dusze’ (*nefaszot*), ani jako duchy (*ruhot*), ale zawsze jako *refaim* ‘cienie’ (Ps. 88:11; Przyp. 2:18; 9:18; Hiob 26:5) lub *metim* ‘zmarli’ (Ps. 88:11)” (M. Filipiak, „Biblia o człowieku”, s. 39; też E. Dąbrowski, „Podręczna encyklopedia biblijna”, t. I, 1959, s. 290).

Oto niektóre z przekazów biblijnych, z których to wynika:

*Bo po śmierci nie pamięta się o Tobie, A w krainie umarłych któż cię wystawiać będzie?* (Ps. 6:6 NP; por. też Ps. 88:12-13).

*Nie pokładajcie ufności w książętach ani w człowieku, który nie może pomóc! Gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego; W tymże dniu giną wszystkie zamysły jego.* (Ps. 146:3-4 NP).

*Umarli nie będą chwalili Pana ani ci, którzy zstępują do krainy milczenia* (Ps. 115:17);

*... w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości* (Kazn. 9:10 NP).

Tak więc Biblia wyraźnie używa wyrazu *szeol* w znaczeniu krainy niebytu, w którym zmarli pozbawieni są jakiegokolwiek przejawu życia i działania – wszyscy znajdujący się tam zmarli po prostu śpią w prochu ziemi, inaczej – w grobie i oczekują na wielki dzień zmartwychwstania (p. Ch. T. Russell, „Wykłady Pisma Świętego”, t. I, 1994, s. 288n., t. VI, 1904, s. 861-905).

Takie samo znaczenie jak *szeol* ma nowotestamentalny odpowiednik tego wyrazu, mianowicie grecki wyraz *hades*. I tak na przykład werset z Ps. 16:10 „*nie pozostawisz duszy mojej w Szeolu*” (BT; NP: *w otchłani*) ap. św. Piotr w Dziejach apostołskich 2:27 cytuje: „*nie zostawisz duszy mojej w Otchłani*” (BT; to samo w NP; w przekładzie ks. Wujka w obydwu przypadkach „*w piekle*”; w BGd Ps. 16:10 „*w grobie*”, w Dzeje Ap. 2:27 „*w piekle*”; gr. *ten psychen mou eis ,aden* – „Novum Testamentum Graece et Latine”, wyd. D. E. Nestle, 1962, s. 302).

5. Ale powie ktoś, że przecież Jezus sam nie jeden raz używał słowa *piekło* i *ogień piekielny* w swoim nauczaniu. To prawda – tak przekazują autorzy ewangelii. Przykłady:

*A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny* (Mat. 5:22 NP); *Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniejsze dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby całe ciało twoje miało pójść do piekła* (Mat. 5:29 NP; podobnie ib. 10:28; 18:8,9; 23:33).

W przeciwieństwie do poprzedniego wersetu z Dziejów Ap. 2:27 tutaj *piekło* czy *ogień piekielny* (w innych miejscach *ogień wieczny*) jest przekładem gr. *gehenna* (*geenna*). Wyraz ten występuje w NT 12 razy i oznacza ostateczną zagładę niesprawiedliwych, jaka nastąpi po tysiącletnim okresie rządów królewskich Chrystusa w niebie (Z. Łyko, „Nauki Pisma Świętego”, s. 675), nie oznacza więc jakiegos miejsca stale istniejącego. Wyraz *gehenna* to grecka forma nazwy doliny Hinnom (miejsce wymienione już w księdze Jozuego 15:8), znajdującej się w pobliżu Jerozolimy i od pradawną znanej jako miejsce przeklęte i wzgardzone – palono tam miejskie nieczystości. Wiadomo, że Jezus w swoim nauczaniu zawsze sięgał do realiów z codziennego życia, znanych słuchaczom, do ich wiedzy i przekonań. Dolina ta urosła do rangi symbolu miejsca zniszczenia i stała się w języku Jezusa łatwo zrozumiałą dla słuchaczy ilustracją wiecznej śmierci. Gehenna to kara wiecznej śmierci, wiecznego unicestwienia, bo Jezus nie będzie już po raz wtóry umierał za grzeszników, którzy nie skorzystali z możliwości poprawy. Także wieczne unicestwienie szatana i jego demonów.

W NT greckim jeden raz występuje też wyraz *tartaros*, tłumaczony na język polski przez *piekło*, albo *ciemności czeluści*, albo *otchłani*, albo w ogóle nie tłumaczony. Wyraz ten oznacza miejsce, w którym przebywają szatan i jego zastępy. Czytamy o tym w 2 Piotra 2:4 (NP):

*Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał ich do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd...*

(BT; BPozn: NT S. Kowalskiego 1976: *Albowiem Bóg nie przepuścił także i upadłym aniołom, lecz strącił ich do piekła i wydał na pastwę ciemnościom czeluści, gdzie na sąd czekają;*

BBrzeska: *do piekła;*

BPozn: *... do ciemnych czeluści Tartaru, zatrzymując ich do sądu;*

BWujka: *do piekła; NP: ... lecz strąciwszy do otchłani, umieścił w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd).*

Znowu tutaj mamy wyraźnie stwierdzone, że *tartaros*, różnie przekładane (albo i nie), nie oznacza jakiegos miejsca wiecznej kary, ponieważ szatan i upadli aniołowie nie odbywają jej tam, lecz oczekują na sąd. Tak samo czytamy w Liście Judy w. 6. Na marginesie możemy zauważyć, że Tartar ‘najniższa część Hadesu, gdzie przebywali przestępcy, skazani na najcięższe kary’ znajdujemy już w „Fedonie” Platona (dz. cyt., s. 289-291).

Należy tu wspomnieć jeszcze przypowieść o bogaczu i Łazarzu, która miałaby ilustrować istnienie piekła (Łuk. 16:19-31; por. broszura „Bogacz i Łazarz”, Wydawnictwo „Na Straży”, 1989). Znajdujemy ją tylko w Ewangelii według św. Łukasza, który – wykształcony w tradycji hellenistycznej – nie był – jak wiadomo – uczniem Jezusa, a tekst swój napisał, korzystając z różnych źródeł, o czym sam pisze w prologu (Łuk.

1:1-4). W przypowieści tej bogacz, używający za życia wszelkich dóbr, cierpi po śmierci męki w płomieniach, a Łazarz, który zawsze żył w nędzy, cieszy się radością „na łonie Abrahama”. W przypowieści tej należy widzieć oczywisty refleks znanego nam już odcinka mitologii greckiej, jaka nawiedzała późny judaizm:

„Szczegóły opisu życia pozagrobowego wzięte są z wyobrażeń późnego judaizmu. Jezus korzysta z nich, aby w sposób obrazowy, żywy i dobitny przekazać swą naukę i ostrzeżenie: jeżeli masz bogactwa i będziesz się nimi dzielił z innymi, będziesz zbawiony, jeżeli je zatrzymasz tylko dla siebie, będziesz ich nadużywał – zginiesz” (T. Loska SJ, „Ewangelie z komentarzem duszpasterskim”, 2009, s. 714).

Jest ona także ilustracją znanej skłonności Łukasza do interesowania się życiem ludzi ubogich i krytykowania bogatych, por. także przypowieść o nierozsądnym bogaczu, jaką również znajdujemy tylko w jego Ewangelii (Łuk. 12:16-21). Tylko u Łukasza znajdujemy też opowieść o spotkaniu zmartwychwstałego Jezusa z uczniami w drodze do Emaus (Łuk. 24:13-35).

„Skoro według nauki biblijnej karą za grzech jest śmierć (Rzym. 6:23 NP), nie może nią być wieczne życie, choćby nawet w męczarniach. Biblia uczy, że ‘*dusza, która grzeszy, ta umrze*’ (Ezech. 18:4 BGd); jakże więc żyć będzie na wieki w męczarniach? Grzech ‘*popelniony i dopełniony* – pisze ap. Jakub – *rodzi śmierć*’ (Jak. 1:15 S. Kowalski), nie może zatem rodzić ‘*wiecznego życia mąk*’. (...) Wypowiedzi powyższe wskazują na wieczną śmierć jako przeciwieństwo wiecznego życia, czyli mówiąc innymi słowami, przedstawiają karę potępienia jako zniweczenie, unicestwienie, wieczysty niebyt” (Z. Łyko, „Nauki Pisma Świętego”, s. 679).

Nauka o wiecznych mękach jest więc nie tylko niezgodna z przekazem Biblii, a więc błędna, zarazem nielogiczna i w swojej nielogiczności wręcz absurdalna.

O czyścicu Biblia nie mówi absolutnie nic – jest to element nauki o życiu pozagrobowym i szczególny dorobek tradycji.

„Naukę wiary dotyczącą czyścica sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim [lata 1439-1445 A. Z.] i na Soborze Trydenckim [1545-1563 A. Z.]” („Katechizm kościoła katolickiego”, wyd. 2., 2002, s. 257; „Dokumenty soborów powszechnych”, t. III, 2004, s. 471-473, 539; t. IV, 2005, s. 779).

W sumie autorzy rozdziału o czyścicu w cytowanym katechizmie niewiele mają jednak na ten temat do powiedzenia. Z. J. Kijas OFM Conv w książce „Niebo w domu Ojca, czyściec dla kogo, piekło w oddaleniu” (Kraków 2010; por. też tegoż autora „Czyściec oczekiwaniem nieba”) w obszernym rozdziale (s. 259-448) uważa, że czyściec to okres między śmiercią a zmartwychwstaniem.

„Współczesna teologia katolicka z wielką rezerwą odnosi się do czyścica jako miejsca, w którym dusze zmarłych po zakończeniu swojej ziemskiej pielgrzymki byłyby poddane



procesowi oczyszczenia. Zmarły w 1995 r. francuski teolog Y. Congar uważał przeto, że czyściec jest zdecydowanie mniej miejscem, bardziej natomiast szczególnego rodzaju sytuacją czy też stanem" (tamże, s. 400).

A więc – podobnie jak w przypadku duszy (p. wyżej) – również i tutaj kłopoty z tradycją. Natomiast wyznawcy prawdy Słowa Bożego wiedzą, że Biblia uczy, że człowiek po śmierci znajduje się w szeolu, w krainie niebytu; przypomnijmy te słowa, tym razem z BT: „*To nie umarli chwala Pana, nikt z tych, którzy zstępują do Szeolu*” (Ps. 115:17); „*Bo nie ma żadnej czynności ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu*” (Kazn. 9:10). Jakże wobec tego może dokonywać się tam jakiś proces samooczyszczenia, „by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba”? („Katechizm...”, s. 257).

Jakąż wobec tego wartość mają płatne modlitwy, odprawiane od wieków w tysiącach świątyń „za spójność dusz”, „za dusze w czyścicu cierpiące”? Jest to pytanie retoryczne, nie wymagające odpowiedzi; nasuwa się ona sama.

Nieszczęsna nauka o duszy nieśmiertelnej, wyznawana przez tylu chrześcijan, jest echem przewrotnych słów węża: „*Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie*” (1 Mojż. 3:4 NP). Słowa szatana są zaprzeczeniem wypowiedzianych wcześniej słów Boga: „*Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” (1 Mojż. 2:17 NP) – słowa już cytowane. Jak pogodzić pogańskie nauki o duszy nieśmiertelnej, o życiu pozagrobowym z biblijną nauką o powszechnym zmartwychwstaniu wszystkich zmarłych w dniu powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa? O tych dwóch wielkich wydarzeniach, przewidzianych w Boskim Planie Wieków, w kościele powszechnym mówi się coraz częściej, nieraz wcale obszernie (p. np. „Katechizm kościoła katolickiego”, 2002, s. 247-254). I te sprzeczne ze sobą ogromnie ważne sprawy będą musiały zostać w tych odłamach chrześcijaństwa rozwiązane, szczególnie jeśli się uwzględni niezwykle od niedawna rozpowszechnianie w Polsce Biblii; jej czytelnicy zaczynają stawiać pytania, na które trzeba będzie odpowiedzieć – wszak tak często zaczyna się mówić o prawdzie.

Niektórych dręczy pytanie: Skoro tak się rzeczy mają, skoro człowiek umiera całkowicie, skoro nie ma duszy nieśmiertelnej, to co pozostaje z człowieka? Na pytanie to też wyraźnie odpowiada Biblia – w księdze Kaznodziei Salomonowego czytamy słowa: ... *bo człowiek idzie do domu wiecznego... I wróci się proch do ziemi, jako przedtem był, a duch wróci się do Boga, który go dał* (Kazn.; Księga Koheleeta 12:5,7 BGd). Biblia poznańska w komentarzu do tego wersetu pisze: „Autor stanął tu dość wyraźnie na stanowisku wiary w życie pozagrobowe” (wyd. 3., 1999, t. II, s. 526). Nieprawdopodobne, jak można tak ciemny wniosek wysnuć z tak jasnego przecież tekstu; gdzie tu jest wiara w życie pozagrobowe, o tym wie

zapewne tylko autor tego komentarza. Z cytowanego tekstu Kaznodziei Salomonowego wyraźnie wynika tylko jedna prawda: duch, tzn. tchnienie życia (hebr. *ruach*), dane człowiekowi w dniu stworzenia, wraca do Boga i pozostaje w Bogu, jak gdyby w Jego pamięci. To znaczy właśnie zwrot *oddać ducha*:

Mat. 27:50 (NP): *Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha*;

Jan 19:30 (NP): *A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę, oddał ducha*;

też Mar. 15:37; Łuk. 23:46 (por. S. Skorupka, Słownik frazeologiczny języka polskiego, t. I, 1967, s. 193, nr 27, 30).

Prawda z Kazn. 12:5,7 stwierdza Boski aspekt istoty ludzkiej; pozostaje też w absolutnej zgodności z tym, co przekazał nam autor biblijny w 1 Mojż. 2:7 – przypomnijmy ten werset: *Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą* (NP).

Z chwilą śmierci następuje więc proces odwrotny do tego, jaki jest stwierdzony w 1 Mojż. 2:7. Te dwa wersetu świetnie ze sobą korespondują, zamykają w sobie i określają całe istnienie człowieka na ziemi. Są one jednymi z licznych dowodów tego, że nie ma drugiej księgi tak spójnej w swym przesłaniu jak Biblia.

Gdy nastąpi wypełnienie czasu, Bóg przypomni wszystkich zmarłych i dzięki ofierze Jezusa Chrystusa ożywi ich w wielkich dniach zmartwychwstania. Pisze o tym obszernie i wyczerpująco ap. św. Paweł w 1 Kor. 15:12-58. Przytoczmy kilka wersetów z NP:

12. *A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma?*

13. *Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony;*

14. *A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara.*

20. *A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli.*

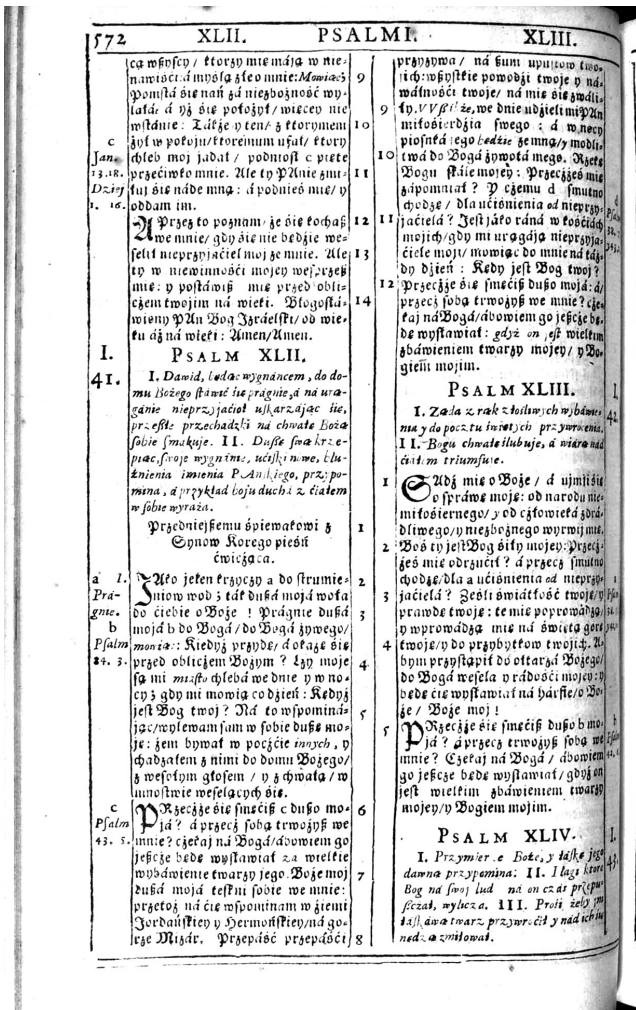
22. *Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni.*

23. *A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia.*

A więc z chwilą śmierci duch, tchnienie życia wraca do Boga. Pan Bóg pamięta o wszystkich, ponieważ On daje życie, On jest źródłem życia. Daje temu wyraz Psalmista, gdy pisze w Ps. 33:13-14: *Pan spogląda z nieba, Widzi wszystkich ludzi. Z miejsca, gdzie przebywa, Patrzy na wszystkich mieszkańców ziemi.*

Bóg nie zapomni żadnego człowieka; tak jak teraz pełno jest ogłoszeń o odejściu naszych bliskich, tak potem będą się ukazywać zawiadomienia o ich zmartwychwstaniu.

Wszyscy zmarli, śpiący w prochu ziemi, zostaną w dniach zmartwychwstania wzbudzeni na dzień sądu



Fotokopia Psalmu 42 ze starodruku Biblii Gdańskiej z 1632 roku – dzięki uprzejmości Württembergische Landesbibliothek, Stuttgart

czyli próby, która trwać będzie tysiąc lat. Nie będą więc wiecznie odpoczywać, o co prosi się w tyłu modlitwach (oczywista sprzeczność z tym, czego uczy Biblia). W okresie Tysiąclecia wszyscy wzbudzeni z grobów ludzie będą sądzeni, tzn. poddani próbie doskonalenia się. Sędzią w tym dniu sądu, dniu Pańskim, będzie Jezus Chrystus, który własnym życiem, swoją drogocenną krwią, przelaną na krzyżu Golgoty, zapłacił za grzech Adama i jego potomków. *Bo i Ojciec nikogo nie sędzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi* (Jan 5:22 NP); *Będzie sędził świat sprawiedliwie i narody według słuszności* (Ps. 96:13 NP). Każdy wzbudzony z martwych będzie miał pod kierownictwem królującego Zbawiciela możliwość przyścia do doskonałości i odzyskania życia wiecznego, utraconego w ogrodzie Eden. Celem Boskiego Planu Wieków jest bowiem restytucja, odrodzenie, przywrócenie pierwotnej doskonałości, jaka wówczas panowała, a która tak nierozważnie została utracona. Zadanie będzie dla ludzi tym łatwiejsze, że będą oni znać konsekwencje grzechu, czego nie znali nasi prarodzice. Bóg zawsze bowiem wymagał i wymaga świadomych wyznawców. Uparci grzesznicy, którzy w okresie Tysiąclecia nie skorzystają z możliwości naprawy, umrą jednak wtórą śmiercią, która już nie będzie snem, o którym mówił Jezus, idąc do grobu

Lazarza, ale ostateczną zagładą; nie będzie już z niej wybawienia, bo Jezus Chrystus nie będzie już ponownie umierał za ich grzechy. W okresie Tysiąclecia świat pod kierownictwem Chrystusa zostanie doprowadzony do doskonałości; *Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo on musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć* (1 Kor. 15:24-26 NP). Tak więc Jezus Chrystus, dokonawszy dzieła naprawy świata, odda królestwo w ręce Ojca (por. C. T. Russell, „Wykłady Pisma Świętego”, t. I (wykład VIII-IX), 1886, s. 151-206; wyd. z 1994 r. s. 137-172). Drzewo życia z ogrodu Eden, od którego człowiek został po swoim upadku oddalony, aby nie spożył z niego owocu i w grzechu nie żył wiecznie (1 Mojż. 2:9), pojawia się znowu na końcu Biblii w księdze Objawienia 22:2:

*„Na środku ulicy jego [Nowego Jeruzalem] i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów”.*

*„I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich, a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści, albowiem pierwsze rzeczy pominęły”* (Obj. 21:4 BGd).

I wtedy Bóg będzie znowu z ludźmi, a ludzie z Nim, *„I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi”* (Obj. 21:3).

Zaiste, „Jak piękną, chwalebłą, radosną jest wieść, że Chrystus na ziemi Królestwo ma wznieść, że miłość Chrystusa odrodzić ma świat, gdy rządzić nam będzie przez ciąg tysiąc lat” (Pieśń nr 95 ze śpiewnika „Pieśni brzasku Tysiąclecia”).

Wykład powyższy jest przejrzysty, przekonujący i zrozumiały, ponieważ wynika z analizy tekstów biblijnych. Wyłożone prawdy nie są nowością, gdyż – jak widzieliśmy – znają je i opisują liczni badacze Biblii. Z przekazu tej świętej księgi wynika jednoznacznie, że „Nauka o nieśmiertelności duszy i życiu pozagrobowym, czyśćcu i wiecznych mękach piekielnych jest niezgodna z Pismem Świętym” (Z. Łyko, „Nauki Pisma Świętego”, s. 629). Pismo Święte „wyklucza w sposób kategoriyczny jakiegokolwiek pojęcie duszy nieśmiertelnej i formy życia pozagrobowego, rozpoczynające się jakoby w chwili śmierci” (tamże, s. 645). Jednocześnie wykład ujawnia prostotę, nadzwyczajną spójność i piękno Boskiego Planu Wieków, zawartego w Biblii. Objawia się w nim mądrość Boga i jego miłość do człowieka – cech tych nie zniweczą żadne ludzkie pomysły i myślowe spekulacje.

\*\*\*

*„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* (Jan 3:16 NP).

*„Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się rozraduje i zakwitnie step!”* (Izaj. 35:1 NP). □



# Gościnny dom w Betanii

■ STEFAN KUBIC

KOSZTOWNE PERFUMY MIŁOŚCI I WSPÓŁCZUCIA

„Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zgineło” – Mat. 18:11 (BG).

Gdy „nadeszło wypełnienie czasu”, Chrystus Pan opuścił niebiański majestat. Nikt nie uczynił dla ludzkości tyle co Jezus, który oddał swoje życie, umiłował cały świat. Jemu dana jest wszelka moc na niebie i na ziemi, aby nas pojednać z Bogiem i przywrócić utracony dom – raj Boży, radość i szczęście wieczne.

Ptaki budują swoje gniazda, miłe, przytulne, bezpieczne domu dla swoich rodzin, gdzie matka wysiaduje jajka, a ojciec dba o jej wygody, a nawet siadając na pobliskiej gałęzi, śpiewa cudne pieśni. Takim gniazdkiem, miłym, przytulnym, dającym wypoczynek był dom w Betanii. Był jednym z niewielu miejsc, gdzie Jezus mógł znaleźć schronienie i posilenie w czasie swej misji na ziemi. Trzynastoosobowa grupa mężczyzn przychodziła do Betanii często bez zapowiedzi. Zmęczeni, utrudzeni na zakurzonych drogach, potrzebowali odpoczynku, posiłku i to znajdowali w tym domu, bo przyjaciele po to są, by sobie pomagać, nawet gdy jest to może niewygodne i wymaga poświęcenia.

Możemy przeczytać wspaniałą opowieść o Abrahamie, który w gorące południe stoi u drzwi swego namiotu i wypatruje gości. Nie spodziewa się nikogo, ale trwa w postawie radosnego wyczekiwania. I z radością wita gości, niezapowiedzianych przybyszów, a sposób, w jaki ich przyjmuje, świadczy o tym, że każdy gość w tym domu jest mile widziany.

Jezus dla Marty i Marii jest serdecznym przyjacielem, obdarza tę rodzinę szczerym uczuciem miłości, przyjaźni. Oni chętnie korzystają z możliwości słuchania Ewangelii Pana Jezusa, duchowo ubogacającej serca, co okazuje się bardzo ważne, gdyż taka sposobność mogła się nie powtórzyć. Nie mniej ważne jest przygotowanie gościny dla gości. Marta zostaje upomniana nie dlatego, że zadbała o posiłek i dobre samopoczucie gości, ale że w nerwowy sposób starała się czynić więcej, niż to było konieczne.

Jezus, Zbawiciel przyniósł do tego domu radość i wesele, ale wkrótce przyszła chwila smutku. Poważnie zachorował Łazarz, brat Marii i Marty. Jezus, który przebywał z dala od Betanii, dostał wiadomość: Panie, twój przyjaciel jest bardzo chory. Siostry Maria i Marta wierzą, że Jezus przyjdzie i podniesie Łazarza z choroby. On jednak pozostaje tam gdzie jest, a kiedy w końcu przychodzi, Łazarz już nie żyje, a nawet został już pochowany. Przez te kilka dni siostry zapewne płakały po utracie brata i czuły się zawiedzione i opuszczone. W takich chwilach smutku każdy czuje

się bardzo nieszczęśliwy, jakby zapomniany od Boga i najbliższych. Obie siostry walczyły w swych sercach z wątpliwościami. Podobne wyrzuty i wątpliwości dostrzegały być może w oczach tych, co składali im kondolencje. Jakże Ten, który ocalił tak wielu i otworzył oczy ślepemu, mógł pozwolić, by Łazarz umarł? Jednak sens tego cierpienia był ukryty. Nieobecność Jezusa nie była znakiem Jego obojętności, a jedynie dowodem Jego posłuszeństwa wobec Boga Ojca, albowiem upodobaniem Bożym było, aby uwielbiono Syna Bożego i aby ludzie uwierzyli w Niego, w Jego moc. Radość po cierpieniu była silniejsza, a wskrzeszenie Łazarza okazało się wspanialszym cudem, niż byłoby jego uzdrowienie.

Kiedy Marta usłyszała, że Jezus się zbliża, nie pozostała w domu, lecz wyszła mu na spotkanie i powitała Go słowami: „Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg” – Jan 11:21-22 (BG).

I tak jak Samarytance Jezus przedstawił się jako Mesjasz, Zbawiciel, tak Marcie przedstawia się jako Zmartwychwstanie i Żywot wieczny. „I rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot” – Jan 11:25 (BG). Jezus mówi jeszcze więcej: „Kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie”. Dla Marty nie wszystko jest zrozumiałe.

Jezus współczuje w ich smutku, śmierć przyjaciela wywołuje w nim święte oburzenie na grzech, który jest źródłem śmierci. On nie zapomina przyjaciół w cierpieniu, śpieszy z pomocą, narażając własne życie, a w końcu oddaje je za swoich przyjaciół. Okolice Jerozolimy stają się niebezpieczne dla Pana Jezusa. Wskrzeszenie Łazarza spowodowało, że wielu ludzi uwierzyło w Jezusa, co sprawiło, że Jego przeciwnicy, rozgorzyczeni wzrostem Jego popularności i mocy, postanowili Go zabić. Na krótko przed śmiercią wolność Jezusa została gwałtownie ograniczona – to także była cena, jaką musiał płacić za miłość do swoich przyjaciół. Często myślimy, żebyśmy byli chronieni przed cierpieniami, a jednak Bóg dopuszcza, abyśmy doświadczyli cierpienia, a jeżeli pozostaniemy wierni, Bóg w Chrystusie nagradza więcej, niż się spodziewamy.

Chrystus Pan, najwierniejszy przyjaciel ludzkości, życie swoje dał za swoich przyjaciół.

Drodzy w Chrystusie! Wczujmy się i przeżyjmy z Nim to wielkie uczucie miłości i żalu, gdy płakał nad grobem Łazarza, nad grobem całej ludzkości, znękaną



cierpieniami i śmiercią, gdy pocieszał Marię i Martę: „*Wstanie brat twój*” – Jan 11:23 (BG). On widział ból wdowy z miasteczka Naim i pocieszył ją, przywracając życie synowi, który był jej jedynym wsparciem po śmierci męża.

W domu w Betanii tego dnia zdarza się jeszcze inna rzecz niezwykła – Maria wyczuwa, że być może ma ostatnią szansę zrobić coś dla Jezusa. On słusznie mówi: „*Maria uczyniła, co mogła*” i nie oczekuje więcej niż tego, co z serca uczynione.

Ewangelista św. Mateusz pisze: „*A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta, mająca słoik alabastrowy maści bardzo kosztownej, i wylała ją na głowę jego, gdy siedział u stołu*” – Mat. 26:6-7 (BG). Głową rodziny Marii, Marty i Łazarza był trędowaty Szymon, ale przypuszczamy, że po śmierci rodziców Marta zajęła to szczególne miejsce w domu. Jej praca może potwierdzać, że stała się głową rodziny.

Opis wg św. Jana 12:1-8 opowiada o szczególnej, niecodziennej uroczystości – do domu Łazarza przybywają Pan Jezus i apostołowie. Musiała im towarzyszyć niezwykła radość, gdy przy jednym stole zasiada z jednej strony Jezus, a z drugiej wskrzeszony Łazarz, miły przyjaciel. Być może siostry zaplanowały, że Marta usłuży przy stole i ugości wszystkich najlepiej jak potrafi, a Maria usłuży flakonikiem wonności jak czytamy: „*A Maria wziąwszy funt maści szpikanardowej bardzo drogiej, namaściła nogi Jezusowe, i utarła włosami swoimi nogi jego, i napełniony był on dom wonnością onej maści*” – Jan 12:3 (BG).

Św. Jan pomija to, co mówi św. Mateusz, że niewiasta wylała wonności najpierw na głowę, na którą spadały najpierw złorzeczenia od Jego nieprzyjaciół, a następnie na nogi, które były bardzo utrudzone w codziennej pracy ewangelizacyjnej. Włosy u niewiasty są ozdobą, odznaczają się delikatnością, miło popatrzeć, gdy są pięknie uczesane, zadbane, choć długie należą obecnie do rzadziej spotykanych. Maria zapomina, że w towarzystwie włosy mają być spięte (rozpuszczone w pewnych okolicznościach były wyrazem żałoby, smutku). Serce Marii jest przecież przepełnione radością, szczęściem, bo może zbliżyć się do Jezusa, który dopiero co oddał jej brata. To, co miała najcenniejszego, najpiękniejszego, użyła do tej usługi. Było to najdobitniejszym dowodem, wyrazem jej uczuć, jej miłości, przywiązania, wdzięczności za wielkie dobrodziejstwa wyświadczone jej rodzinie. Nie była w stanie inaczej tego wszystkiego wyrazić. Najpiękniejsza melodia i pieśń nie uczyniłyby tego lepiej niż jej uniżona posługa dla Zbawiciela świata, w którym jest moc zmartwychwstania.

Dalsza wymiana zdań między apostołami uświadamia nam, jak kosztowne były te perfumy, skoro można je było sprzedać za 300 groszy (dzienne wynagrodzenie pracownika wtedy wynosiło 1 grosz – denar).

Smutna rzecz, że z braku delikatności ten cudowny moment został zakłócony i zasmucono dwa serca: ofiarodawczyni i obdarowanego. To Szatanowi udało się zmącić tę uroczystość. Ewangelia mówi: „*Tedy rzekł jeden z uczniów jego, Judasz, syn Szymona, Iszkaryjot, który go miał wydać: Przeczcze tej maści nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim? A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek miał, a cokolwiek włożono, nosił. Tedy rzekł Jezus: Zaniechaj jej; na dzień pogrzebu mego to chowała. Albowiem ubogie zawsze z sobą macie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie*” – Jan 12:4-8 (BG).

Jezus oświadczył: „*Mnie nie zawsze mieć będziecie*”, bo droga Jego ofiary miała się ku końcowi i jako człowiekowi nie można mu już było zbyt długo służyć. Ubodzy zawsze są wśród nas, dokąd ten okres panowania złego trwać będzie. Tym ubogim możemy pomagać materialnie i duchowo. Będzie to nam zapisane, jakby uczyniono to Jezusowi.

Pan stanął w obronie Marii, której szczere intencje miłości wypaczono i dodał, że gdziekolwiek będzie głoszona ta Ewangelia, będzie wspomniany i ten jej uczynek.

Kiedy kilka dni później Rzymianie pod krzyżem dzielili szaty Jezusa, mogli zabrać z sobą do domów ten cudowny zapach olejku. Gdy Jezus cierpiał na krzyżu, zapach olejku zatrzymany w jego włosach przypominał mu piękny uczynek i miłość Marii.

Podobnie przyjemna woń włosów Marii przez pewien czas mogła jej (i tym, którzy byli w pobliżu) przypominać to ostatnie, miłe spotkanie. Niewiele jest rzeczy, które potrafią budzić wspomnienia z taką siłą jak zapach.

Drodzy w Chrystusie, dbajmy, aby Boża i Chrystusowa miłość, wonność Jego ofiary za nas, braterska miłość budziły w nas trwałe wspomnienia.

Nasze Betanie, nasze domy rodzinne i zgromadzenia to nie tylko te cztery ściany. Nasze Betanie to pomnażane miłością przyjaźnie, wzajemne zrozumienie, to także chlubne marzenia i pobożne życzenia oraz starania, by miłość mogła trwać przez długie lata, by zawsze gościła w nich wzajemna troska o siebie – rodzinna, braterska, tak jaka była w domu w Betanii. Tego nie zabierze nikt, mól i rdza nie zepsują. Pan zaleca, aby te najdroższe skarby teraz i na przyszłość gromadzić, służąc pomocą, zapłakany łzy ocierać, pocieszać tych, którzy idą ciemną doliną (dla nich bądźmy jak małe ptaszki, które z szczebiotem szczęścia kąpią się w ogrzanej słońcem wodzie). Nie pozostało nam wiele czasu, byśmy mogli im usłużyć. Przychodzą takie chwile, w których przypominamy sobie dom rodzinny, szczęśliwy, beztroski, ciepły, przytulny, pełen pieśni i modlitw. To także dom świętych. Przypomina się pewna zapomniana pieśń:

*Ojczysty dom to istny raj, dar Ojca Niebieskiego;  
Chociażbyś przeszedł cały kraj, nie znajdziesz piękniejszego.*

*Tu się dziecina pierwszy raz do matki uśmiechnęła,  
Tu się uczyła Boga znać, tu modlić się zaczęła.  
Tutaj na każdym kroku cię oczy ojcowskie strzegły,  
Tutaj w zabawach ciągłych ci dni twoje młode biegły.  
A gdy ci przyjdzie wyniść stąd i odejść w świat daleki,  
Ojczysty dom, dziecino, miej w pamięci swej na wieki.*

Obecnie żyjemy w czasach, w których jest wiele nieszczęśliwych domów, te które miały być rajem, zamieniają się w domy żałoby, ich udziałem jest cierpienie, choroby, śmierć, problemy, rozpad. To ciągle nie ten dom, w którym będzie wieczna szczęśliwość, sprawiedliwość, miłość, wesele i pokój.

Apostoł Paweł pisze: „*Wiemy bowiem, że jeśli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiech. Albowiem*

*w tym namiocie wzdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni. Jeśli tylko przyobleczonymi a nie nagimi znaleźni będziemy*” – 2 Kor. 5:1-3 (BG).

Autor przyrównuje nasze ziemskie niedoskonałe ciało do namiotu, który nie jest stałym, ale przenośnym mieszkaniem na czas pielgrzymowania, a chwalebne ciało do trwałego, wiecznego zamieszkania znajdziemy w nowym domu Boga Ojca.

Dla Kościoła Chrystusowego dom to wspaniały pałac królewski w niebie, dla mieszkańców ziemi wspaniały dom rodziny Bożej, bo w Chrystusie „*w domu Ojca wiele jest mieszkańia*”.

W modlitwie ustawiczni, prosimy o Jego miłosierdzie i dążmy do żywota wiecznego. Amen. □

# Sprawiedliwość – cnota Bożej praworządności

■ JAN KOPAK

BYWA ODMIENNA NIŻ LUDZKIE OCZEKIWANIA

*„Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich i łaskawy we wszystkich dziełach swoich” – Psalm 145:17.*

Aby poznać i zrozumieć wielkość i zacność istoty naszego Boga, należy starać się poznać podstawową cnotę Jego charakteru, jaką jest cnota sprawiedliwości. Prorok Dawid, podziwiając potężne dzieła Boże, w Psalmie 89 wyraża swój zachwyt wielkością Stworzyciela słowami: (w. 9) „*Panie, Boże Zastępów, któż jest jak Ty? Mocny jesteś Panie, a wierność Twoja otacza Cię*”; i następnie (w. 15) „*Sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu Twego, łaska i wierność idą przed Tobą*”. Jest to podstawowa prawda, że pełnia cnót istoty naszego Boga zasadza się na Jego sprawiedliwości. Wszystkie pozostałe cnoty wynikają z niej i działają w zgodzie z tą podstawową cnotą, jaką jest sprawiedliwość. Zrozumienie tej prawdy jest trudne dla nas, którzy jesteśmy dalecy od czystej sprawiedliwości, jako że jesteśmy z rodu grzesznego i znajdujemy się w otoczeniu, gdzie cnota ta jest powszechnie ignorowana. Główna przyczyna tego stanu leży w tym, że grzech nieposłuszeństwa sprowokowany przez Szatana, a popełniony przez naszych praojców, zniekształcił zrozumienie, że sprawiedliwość jest podstawą tronu Bożego i że istnienie wszelkiego stworzenia ma się opierać, i w przyszłości będzie się opierać, na poszanowaniu Jego prawa i sprawiedliwości.

Błędne pojęcie Bożej sprawiedliwości, spowodowane działaniem Przeciwnika, przedstawia Boga w oczach

ludzi jako bezwzględnego i sadystycznego, który tylko czeka, aby gdy ktoś z Jego stworzeń popełni jakikolwiek błąd, mógł się na nim mścić i go zniszczyć. To się Szatanowi skutecznie udało, gdyż takie pojęcie o Bogu obecnie jest powszechne. Sam Szatan, będąc w społeczności świętych istot duchowych jako wysokiej rangi archanioł, zakwestionował czystość intencji Najwyższej Istoty, którą jest Stworzyciel i zapragnął sam objąć stanowisko równe Najwyższemu. Udało mu się zarazić również tą wątpliwością względem Bożej sprawiedliwości, jak można przypuszczać, dość liczne grono istot anielskich i doprowadzić do wielkiego odstępstwa. Bóg mógłby skutecznie zlikwidować ten bunt, jest bowiem pełen mocy i władzy nad swoim stworzeniem. Jednak w swojej wielkiej mądrości, a również sprawiedliwości, dozwolił na to odstępstwo, gdyż zamierzył w swoim planie przeprowadzić w ciągu określonego czasu doświadczenie całego stworzenia, aby mogło się przekonać i zobaczyć nader rozliczną mądrość Bożą i Jego wielką sprawiedliwość.

W tym celu Bóg stworzył potężny wszechświat materialny, a w nim naszą cudowną planetę Ziemię. Na Ziemi Bóg stworzył wszelkiego rodzaju życie i jako ukoronowanie całego dzieła stworzył człowieka na swój obraz i swoje podobieństwo. Na bazie pierwszej pary Adama i Ewy postanowił

stworzyć wielomiliardową populację ludzi. Doskonała para ludzi, umieszczona w rajskich warunkach Edenu, była niewątpliwie szczęśliwa i pełna szacunku względem swojego Stworzyciela i mogłaby tak żyć wiecznie, gdyby nie wróg samego Boga, który postanowił wykorzystać okazję i podporządkować swojej ambicji to piękne Boże stworzenie. Stworzyciel nie był zaskoczony tym, co zamyślał Szatan, dlatego wystawił Adama na próbę posłuszeństwa Bogu: „*I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzew poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” – 1 Mojż. 2:16-17.

Bóg wiedział dobrze, że Adam z braku doświadczenia i dobrej znajomości charakteru Stworzyciela stanie się łatwą ofiarą silniejszej od niego istoty, jaką był Szatan. Ewa, jako słabsza część człowieka, uległa pokusie przeciwnika, który podstępnie użył w tym celu bardzo inteligentnego zwierzęcia, jakim w tym czasie był wąż (jak się możemy domyślać, w obecnym czasie taki nie istnieje). Szatan podał w wątpliwość prawdomówność Boga, że za tak drobne przekroczenie rozkazu, jak zjedzenie owocu pięknego na wejściu i niewątpliwie smacznego, mógłby uśmiercić takie cudowne stworzenie, jakim był człowiek. Prawdopodobnie wąż ze smakiem zjadał te owoce, a być może inne zwierzęta delektowały się nimi, więc tym sposobem Szatan zasiał w umyśle Ewy wątpliwość w szczerą i sprawiedliwą Bożą. Sam Szatan również, mimo swego cynizmu, mógł dotąd nie być świadkiem śmierci za łamanie prawa Bożego. On, który knuł spisek przeciw Bogu, nie został uśmiercony, również inni synowie Boży, którzy kwestionowali Jego prawa, nie doznawali nic groźnego. Mógł więc wnioskować, że jeżeli człowiek przekroczy prawo Boże, nic mu nie będzie grozić, natomiast sam obejmie władzę nad istotą ludzką. Kłamstwo Szatana: „*Na pewno nie umrzecie*” mogło wynikać nie tylko ze świadomego wprowadzania w błąd, ale również z tego, że sam nie miał należytej znajomości Bożej sprawiedliwości. Po zgrzeszeniu groźba śmierci stała się faktem. Pierwszy dramat bratobójstwa był z inspiracji samego Przeciwnika, który od początku próbował przeszkodzić w realizacji Bożej obietnicy danej niewieście. Pierwsi ludzie żyli stosunkowo długo, mimo to jednak umierali, co w świadomości wszystkich obserwatorów w sferach duchowych było świadectwem, że prawo Boże jest niezłomne i wszelkie jego przekraczanie będzie surowo karane.

Szatan obmyślił wytworzyć rasę pochodzącą z istot duchowych, którzy nie byliby objęci piętnem wyroku. W tym celu zwiódł pewną liczbę aniołów, którzy wbrew ograniczeniom, materializując się, wchodzili w związku z niewiastami ludzkimi, wydawali potomstwo doskonałe, o których jest napisane: „*Gdy synowie boży obcowali z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi,*

*których im one rodziły. To są mocarze, którzy z dawien dawna byli sławni*” – 1 Mojż. 6:4. Pan Bóg w swojej sprawiedliwości nie dopuścił do całkowitej degradacji rasy ludzkiej i wytracił to pokolenie, zsyłając na świat potop. Mąż Boży Noe, który był zwiastunem sprawiedliwości Bożej, w tym ogólnie zepsutym rodzaju, został zachowany i przeniesiony do drugiego świata. „*Również [Bóg] starożytnego świata nie oszczędził, lecz ocalił jedynie ośmioro wraz z Noem, zwiastunem sprawiedliwości, zesławszy potop na świat bezbożnych*” – 2 Piotra 2:5. Tryumf sprawiedliwości Bożej nad wszelkimi zakusami łamania Jego prawa był okazywany we wszystkich okresach dziejów ludzkości. Bóg za pośrednictwem proroków i mężów Starego Testamentu przekazywał ludziom swoje święte prawa i zamiary względem rodzaju ludzkiego, a również względem całego swojego stworzenia. Apostoł Piotr pisze: „*Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali, w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną*” – 1 Piotra 1:12.

Gdy Bóg zawierał przymierze z Abrahamem, złożył mu obietnicę, że w jego nasieniu będą błogosławione wszystkie plemiona ziemi. Bóg złożył przysięgę na samego siebie, dzięki czemu Abraham uwierzył bez zastrzeżeń w Bożą sprawiedliwość, za co sam otrzymał usprawiedliwienie z wiary i został nazwany przyjacielem Bożym. Mając tak silną wiarę w Bożą sprawiedliwość, nie wahał się złożyć w ofierze swego jedyne go syna Izaaka. „*Przez wiarę Abraham przyniósł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzonego, on, który otrzymał obietnicę*” – Hebr. 11:17. Chociaż nie rozumiał dlaczego Bóg żąda, by złożył na ofiarę swego syna, to znając Boga w Jego sprawiedliwości, wierzył mocno, że nie uczyni nic, co byłoby sprzeczne z Jego wielkością. „*Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem*” – Hebr. 11:19.

Obietnice dane Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi doprowadziły do wyłonienia narodu wybranego, na przykładzie którego Bóg został objawiony ludziom jako jedyny władca, potężny i sprawiedliwy. Wyrowadzenie tego narodu z niewoli egipskiej pod wodzą Mojżesza było największym wydarzeniem, gdyż na oczach całego ówczesnego świata Bóg został wywyższony pośród wielkich znaków i cudów. Zawarcie przymierza z narodem izraelskim przy górze Synaj podczas potężnej manifestacji i przekazanie im wykładni prawa Bożego – Zakonu, miało głównie ten cel, by za pośrednictwem tego narodu objawić wielkość i potęgę Stworzyciela. „*Słuchaj Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie*” – 5 Mojż. 6:4. „*Sprawiedliwość zaś twoja, Boże, sięga aż do niebios; wielkich dokonałeś czynów, Boże, któż jest tobie równy?*” – Psalm 71:19.



Prawo Boże wyrażone w dekalogu, cała jego wykładnia w obrzędach i ceremoniach miały ogromne znaczenie, gdyż w tych obrzędach Bóg objawił swoją wielkość i zawarł tajemnicę swego planu. Dzięki Zakonowi został obnażony grzech i stan człowieka znajdującego się w ogromnym oddaleniu od pierwowzoru. Apostoł Paweł pisze: „*I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem i okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci*” – Rzym. 7:9-10. Prawo Zakonu w założeniu dawało szansę życia wiecznego za zachowanie jego wymagań, ale niestety Zakon Boży jest doskonały i sprawiedliwy, a człowiek grzeszny, więc nikt z ludzi tym wymaganiom nie sprostał. Zakon jednak spełnił swoje zadanie, gdyż wykazał grzeszność grzechu i przygotował grunt na przyjście Zbawiciela. Z narodu wybranego będącego pod Zakonem, świętym i sprawiedliwym, kierowanym przez samego Boga przy pomocy sług, kapłanów i proroków, narodził się Syn Boży, Jezus Chrystus. Przyszedł On od samego Ojca i osobiście przekazał prawdziwy obraz Jego wielkości i sprawiedliwości. Pan Jezus wypełnił wymagania prawa Bożego i przez ofiarę stał się zaślubnym sprawiedliwości za grzech Adama. „*Bo co niemożnego było zakonowi, w czym on był słaby dla ciała, Bóg posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i dla grzechu potępił grzech w ciebie. Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha*” – Rzym. 8:3-4 (BG).

Wraz z przyjściem Pana Jezusa na ziemię Bóg rozpoczął wcielać w życie realizację swego planu względem człowieka, a również względem swojego Królestwa. Docelowym zamierzeniem planu Bożego jest ustanowienie Królestwa, które obejmować będzie całość Jego stworzenia, zarówno w niebie, jak i na ziemi. Będzie to Królestwo wiecznej sprawiedliwości i pokoju w całym Bożym jestestwie. „*I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy*” – Izaj. 32:17. Realizację tego planu Bóg powierzył swojemu Synowi, który będąc na ziemi, przekazał swoim naśladowcom tajemnicę tego, czego Ojciec zamierza dokonać dzięki swojej sprawiedliwości i dzieła Jego miłości. Objawił również wspaniałą prawdę o swoim Ojcu i zapoczątkował dzieło wyboru klasy Nowego Stworzenia, która ma wspólnie ze swoim Mistrzem realizować proces restytucji ziemi i przygotowywać dzieło Królestwa Bożego.

Przez okres blisko dwóch tysięcy lat trwania tej misji Szatan różnymi sposobami stara się przeszkadzać w realizacji Bożego planu i choć pozornie osiąga swój cel, to dzięki Bogu, żadne moce ciemności nie są zdolne przeszkodzić w realizacji wszystkich Bożych zamiarów. Jednak w wyniku działania sił ciemności świat ogólnie nie ma poznania tego, czego w obecnym czasie dokonuje Pan. Krótko przed

swoją śmiercią modli się: „*Ojcze sprawiedliwy! I świat Cię nie poznał, lecz Ja Cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś*” – Jan 17:25.

Obecnie żyjemy w czasie, gdy praca usuwania bezprawia i objawiania Bożej sprawiedliwości wchodzi w fazę widoczną coraz bardziej. Gdy obecny po raz wtóry Zbawiciel dokona zupełnego usunięcia zła i nieprawości, rozpocznie się Jego królowanie wraz z Oblubienicą. „*Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w Jego Królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów*” – Izaj. 9:6.

Dozwolenie przez Stwórcę na pojawienie się odstępstwa i pozorne tolerowanie zła, które się rozdziło wskutek ignorowania sprawiedliwego prawa Bożego przez buntowników, było od początku pod Bożą kontrolą. To, że Bóg w zarodku nie likwidował przejawów buntu, było częścią Jego mądrego planu. Okres panowania zła i nieprawości, gdy prawo Boże i Jego sprawiedliwość są lekceważone, a Jego święte imię jest bezczeszczone, doprowadził do niesamowitej zbrodni i tragedii na ziemi. Całe Boże stworzenie wzdycha i boleje pod ciężarem grzechu i nieprawości. Bóg w swoim planie przewidział, że to doświadczenie będzie wielką nauką nie tylko dla przeżywającej ten dramat rasy ludzkiej, ale również dla wszystkich istot w sferach duchowych, które są pilnymi obserwatorami tego dramatu rozgrywającego się na ziemi. Apostoł Paweł pisze, że staliśmy się dziwowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi (1 Kor. 4:9). Doświadczenie okresu panowania zła i nieprawości na ziemi będzie lekcją wieczną dla wszystkich stworzeń już istniejących, jak też dla tych, które w przyszłości będą stwarzane, jakie skutki powoduje, łamanie sprawiedliwego i świętego prawa Bożego.

Pan Jezus po dokonaniu dzieła ofiary i zmartwychwstaniu, otrzymał wielkie wywyższenie i usiadł po prawicy Ojca, według oświadczenia proroczego: „*Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twych jako podnózek pod nogi twoje*” – Psalm 110:1. Gdy wszyscy nieprzyjaciele i wrogowie sprawiedliwości Bożej zostaną zniszczeni, a jako ostatni wróg zostanie zniszczona śmierć, w przyszłości już nigdy nie rozegra się w całym wszechświecie podobny dramat, jaki niestety jeszcze dotąd trwa. Będzie to właśnie tak bardzo upragnione, wieczne Królestwo Boże. „*Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu*” – Izaj. 65:1.

## **Sprawiedliwość Boża w życiu chrześcijanina**

Stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, Bóg obdarzył go również cnotą Jego sprawiedliwości. Resztki tej podstawowej cechy Bożego podobieństwa znajdują się w człowieku, mimo że

grzech i degradacja skutecznie dokonały spustoszenia w osobowościach ludzi. Apostoł Paweł pisze, że poganie z natury czynią to, co nakazuje Zakon, chociaż nie mają wiedzy dotyczącej sprawiedliwego prawa Bożego. „Dowodzą też oni, że treść zakonu jest zapisana w ich sercach; wszak świadczy o tym sumienie ich oraz myśli, które nawzajem się oskarżają lub też biorą w obronę” – Rzym. 2:15. Sumienie, jako część Bożego charakteru w ciałach dzieci poświęconych Bogu, umożliwia właściwe rozeznawanie dobra i zła, sprawiedliwości i nieprawości. Apostoł Jan pisze: „Po tym poznamy, żeśmy z prawdy i uspokoimy przed nim nasze serca, że jeśli by oskarżało nas serce (sumienie) nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko. Umiłowani, jeśli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem” – 1 Jana 3:19-21.

Aby należycie rozumieć piękno Prawdy i głębię Bożej sprawiedliwości, musimy dbać o czystość naszego sumienia, jak to czynił apostoł Paweł. W mowie obrończej przed namiestnikiem Feliksem oświadcza: „Przy tym sam usilnie staram się o to, abym wobec Boga i ludzi miał zawsze czyste sumienie” – Dzieje Ap. 24:16. Brat Russell w *Mannie* z 24 listopada pisze:

„Nasze sumienia wymagają regulacji, podobnie jak wszystkie inne cechy naszej upadłej ziemskiej natury. Skoro więc nasze sumienia muszą być regulowane, musimy posiadać pewien wzorzec, według którego będziemy je nastawiać. Sumienie jest jak zegarek, na którego tarczy starannie oznakowane zostały godziny, lecz którego dokładność, jako urządzenia mierzącego czas, zależy od właściwego ustawienia głównej sprężyny, tak aby godziny odmierzane mogły być zgodne z rzeczywistością. A więc nasze sumienia gotowe są wskazać na to, co słuszne lub błędne, ale powiedzieć co jest dobre, a co złe, będą w stanie dopiero wtedy, gdy zostaną wyregulowane w oparciu o nową sprężynę, nowe serce, czystą wolę, gdy doprowadzone zostaną do pełnej harmonii z prawem miłości, takim, jakie przedstawione zostało przez Słowo Boże”.

Dbłość o dobre i czyste sumienie jest głównym zadaniem naszego ofiarniczego życia. Mamy świadomość, że żyjemy w obecnym złym świecie, gdzie wszystko co nas otacza, w tym działanie wrogów Nowego Stworzenia, sprzeciwia się poprawnemu rozumieniu i postępowaniu, zgodnie ze świętym prawem Bożej sprawiedliwości. Wszystkie czynniki zewnętrzne odwracają naszą uwagę od tego najważniejszego celu, jakim jest szukanie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. A ponadto musimy pamiętać, że: „Królestwo Boże to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój i radość w Duchu Świętym” – Rzym. 14:17.

Prowadzenie chrześcijańskiego życia w Bożej sprawiedliwości wyraża się postępowaniem zgodnie z Jego prawem. Ma się odznaczać poczuciem dobra, czystości, szlachetności i wszystkich pięknych zalet ducha świętego. Apostoł święty Paweł zaleca:

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” – Filip. 4:8. Taki sposób myślenia sprawi, że zrozumienie głębi Bożego charakteru, da nam pełne poczucie bezpieczeństwa i pewność, że Jego obietnice i zapewnienia o troskliwej opiece względem swoich dzieci nie są pustymi frazesami, ale niezłomną prawdą.

Ogólnie panuje pogląd wśród ludzi, a również wśród dzieci Bożych, że wszystko zależy w naszych relacjach z Bogiem od Jego miłości i łaski, natomiast cnota Bożej sprawiedliwości jest groźna i bezwzględna w stosunku do Jego stworzeń. Jest to błędny pogląd, powodowany wpływem Przeciwnika, który w świadomości ludzi utrwała zrozumienie, że wszelkie zło i nieszczęścia są z woli Boga, który pod wpływem bezwzględnej sprawiedliwości mści się za grzeszne postępowanie ludzi. Dlatego wzywaniu Boga o miłosierdzie i łaskę najczęściej jest traktowane jako błaganie o litość, by Bóg zmniejszył swoje pragnienie zemsty. W ten sposób Szatan osiąga swój cel, gdyż całą winą za ogrom tragedii, której doświadcza ludzkość, obarcza sprawiedliwego i pełnego miłosierdzia Stworzyciela. To powoduje, że ludzie nieznający Prawdy lub otumanieni błędnymi pojęciami fałszywych religii nie rozumieją, kto ponosi winę za istniejący stan, bluźnią Bogu i brną w coraz większą degradację. Większość różnych wyznań, a również, niestety, wyznań chrześcijańskich utrwała takie rozumienie Boga, gdy głoszą istnienie różnego rodzaju mąk piekielnych i czyścicowych, jak też bezwzględnego, rzekomo sprawiedliwego sądu Bożego.

Jest prawdą, że miłość Boża dla nas jako istot ludzkich jest najważniejsza. Dzięki tej wielkiej i wspaniałej miłości, Bóg przez ofiarę swego jednorodzonego Syna darował nam zbawienie i zagwarantował szczęśliwą przyszłość. Musimy jednak rozumieć, że właśnie ta wielka miłość wynika z głębi Bożej sprawiedliwości. Bóg, który jest Stworzycielem wszystkich rzeczy, nie godzi się, by Jego wspaniałe dzieło było bezkarnie bezczeszczone i poniewierane. Dlatego cudowny plan Boży uwzględnia pełne zagadnienie ustanowienia wiecznej sprawiedliwości i poszanowania Jego świętego imienia.

Dla nas jako dzieci Ojca pełnego miłości, ale również sprawiedliwości, świadomość, że On jest niezmienny w swoim charakterze, daje poczucie ufności i bezpieczeństwa. Bóg mówi: „Zaiste Ja, Pan nie zmieniam się...” – Mal. 3:6, wszystkie więc obietnice są pewne i prawdziwe. Apostoł święty Paweł pisze, że dając obietnicę Abrahamowi, Bóg przysiągł na samego siebie. Jest to zapewnienie niewzruszoności Bożego postanowienia dotyczącego dotrzymania obietnicy. „Abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzecz,

by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwylenia leżącej przed nami nadziei” – Hebr. 6:18. Wszelkie objawy podawania w wątpliwość tych obietnic są podważaniem podstawowej cnoty naszego pełnego chwały Niebiańskiego Ojca, cnoty sprawiedliwości. Dziękujemy naszemu Ojcu

za dar poznania Jego świętego imienia, pełnego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, że możemy mieć pełnię pokoju i pewności chwalebnej przyszłości. „Ale ja dzięki sprawiedliwości ujrzę oblicze Twoje, kiedy się obudzę, nasycę się widokiem Twoim” – Psalm 17:15. □

## Komentarz do Księgi Koheleta cz. 2

■ PIOTR MRZYGLÓD DLACZEGO KRZYWEGO NIE DA SIĘ WYPROSTOWAĆ?

„To, co krzywe, nie da się wyprostować, a czego nie ma, tego nie można liczyć” – Kazn. 1:15.

Zaskakujące stwierdzenie z cytowanego powyżej wersetu z księgi Kaznodziei, to jakby wtrącenie w logicznym ciągu pouczeń Salomona. Co Kohelet miał na myśli, mówiąc te słowa? Jak wiele tekstów z księgi Kaznodziei Salomona, słowa te niosą podwójną lekcję. Ten sam Salomon w Przyp. 21:8 mówi, że droga grzesznika jest kręta, a Dan. 3:27 uczy nas, że „drogi Boże są proste, a wyroki jego sprawiedliwe”. Zestawienie tylko tych dwóch wersetów rzuca nam światło na zrozumienie słów Koheleta. Po pierwsze w dość bezpośredni sposób nawiązują one do wydarzeń w raju. Adam zgrzeszył, a przez to skrzywił prostą drogę Bożą, stracił życie. Adam postanowił wybrać swoją drogę, która okazała się bardzo krzywa i prowadząca na śmierć. Grzech wszedł na ziemię i człowiek nie jest w stanie tego zmienić. Wiele ugrupowań religijnych głosi nadejście Królestwa Bożego poprzez nawrócenie pod wpływem ich działalności misyjnej całego świata. Tymczasem człowiek nie może wyprostować tego, co skrzywił Adam, nie jesteśmy także w stanie policzyć tego, czego nie ma, czyli miliardów istnień ludzkich, które umarły. Życie wieczne w raju zostało utracone, wszyscy z tego powodu cierpimy; nawet o ziemi zostało napisane, że „będzie wydawać cierni i oset” (1 Mojż. 3:18). Jednak byłaby to smutna konkluzja, gdyby poprzedni werset nie precyzował, że dotyczy to tego, co „jest pod słońcem”, czyli wysiłków ludzkich. Jak wiemy z wielu innych wersetów, naszemu Zbawcy dana została wszelka moc na niebie i na ziemi i On nie tylko wyprostuje wszelkie drogi ludzkie, doprowadzając ludzi do społeczności z Bogiem. Także tylko On w czas zmartwychwstania policzy to, czego nie ma.

Wersety te uczą nas także, że każdy grzech krzywi nasze życie, oddalając od Boga. Myślę, że w życiu każdego z nas są także wydarzenia, których bardzo żałujemy i gdyby dało się cofnąć czas, na pewno nie powtórzylibyśmy tego błędu. Tymczasem męczą nas

świadomość, że tego, czego nie ma (to, co minęło), czyli czasu przeszłego nie da się cofnąć (policzyć). Dlatego apostoł Paweł mówi: „dzisiaj jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych” (Hebr. 4:7). Bo tak naprawdę jedyne, na co mamy jako ludzie wpływ, to na to, jacy będziemy „dziś”; nie możemy zmienić przeszłości ani nie możemy przewidzieć naszej przyszłości, dlatego to „dziś” jako jedyna rzecz realna, policzalna, jest tak ważne dla nas.

Izajasz powiedział: „Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, ty równasz prawą drogę sprawiedliwego” – Izaj. 26:7. Wąska ścieżka jest równa i prosta – to ludzie ją wykrzywają, zachowując się jak Żydzi, którzy potrafili obejść każdy nakaz Tory. Prosta droga tak naprawdę jest łatwiejsza od krętej drogi samousprawiedliwiania się i tłumaczenia. Zauważmy, że tendencją, skłonnością ludzką jest złamać prawo, a później znaleźć sobie wytłumaczenie. Tak też zrobił Adam, mówiąc: „to niewiasta dała mi owoc”; tak też zrobiła Ewa, zrzucając winę na węża.

Przypomnijmy sobie, ile w naszym życiu było zdarzeń, krzywd, których nie da się już naprawić. Ile wyrzutów sumienia każdy z nas dźwiga ze sobą... Pamiętajmy na dodatek, że „każdego droga zdaje mu się prawa, lecz Pan osądza serca” (Przyp. 21:2), więc z wielu wyrządzonych przez nas innym krzywd nie zdajemy sobie sprawy. Co może nam, wychowanym w kulturze hellenistycznej, wydać się dziwne, to to, że Hebrajczyk myśli sercem. W 5 Mojż. 29:3 czytamy, że serce jest ku zrozumieniu tak jak uszy ku słyszeniu i oczy ku patrzeniu, dlatego „serce rozumnego zdobywa wiedzę” (Przyp. 18:15). A więc, gdy Bóg do nas mówi „synu daj mi swoje serce”, oznacza to: „synu, chcę, byś cały czas o mnie rozmyślał, chcę być tematem twych rozmów, chcę być celem twoich myśli, chcę, byś mnie poznawał i naśladował, chcę, by ukryte motywy twojego serca kierowały się moimi prawami”. Podobną zasadę znajdujemy w Nowym Testamencie: „Wiara



[uczucie] jest ze słuchania [zrozumienia intelektualnego], a słuchanie przez słowo Boże” – Rzym. 10:17. Krzywego życia nie da się wyprostować, a dni straconych na głupstwa nie da się odzyskać, by zostały przeżyte inaczej i zapisane na naszą korzyść.

Ale gdy zdarzy nam się kogoś czasami skrzywić, pamiętajmy, że „jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 Jana 2:1).

## Podsumowanie

Swoje studia nad człowiekiem Salomon podsumowuje w trzech ostatnich wersetych: (16-18) „Tak powiedziałem sobie w sercu: Oto nagromadziłem i przysporzyłem mądrości więcej niż wszyscy, co władali przede mną na Jeruzalem, a serce me doświadczyło wiele mądrości i wiedzy. I postanowiłem sobie poznać (oszacować) mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę. Poznałem, że również i to jest pogonią za wiatrem, bo w wielkiej mądrości – wiele utrapienia, a kto przysparza wiedzy - przysparza i cierpień”.

Serce starszego powinno być napelnione mądrością, czyli umiejętnością roztropnego postępowania w życiu, ale także wiedzą: „Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on wysłannikiem Pana Zastępów” (Mal. 2:7).

Doświadczony starszy powinien umieć oszacować, co jest mądrością, a co głupotą po to, by ostrzec słuchających. Zgodna jest ta myśl z nauką apostoła Piotra: „Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cier-

pliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfитоści, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa” – 2 Piotra 1:5-8. Zauważmy, że poznanie jest trzecie w kolejności pośród filarów, na których buduje się chrześcijański charakter, ale jednocześnie jest ono, jako poznanie Jezusa, podsumowaniem „drabiny Piotrowej”. Cechy wspomniane przez ap. Piotra pobudzają nas do działania, a więc aktywność może być dość dobrym wskaźnikiem ich posiadania.

Jednakże musimy mieć świadomość, że i to pragnienie jest pogonią za wiatrem, ponieważ „oszacowanie” to nie przyniesie spokoju, lecz wręcz przeciwnie – utrapienia i cierpienia. Tak było z Adamem, gdy w końcu poznał dobro i zło, kosztując owoc z drzewa poznania dobra i zła i sprowadził na siebie i kolejne pokolenia ból i cierpienia.

Przykre jest, że tak niewiele osób przyjmuje Boga i Jego przykazania. Smutne jest, że tak wiele osób przewraca proste drogi Pańskie, nie potrafiąc Go zrozumieć. Świat jest tak ułożony, że głupcy (oddaleni od Boga) prześladują Jego lud.

Koniec 1. rozdziału Księgi Kaznodziei Salomona można podsumować słowami z Jak. 3:13-14 „Kto spośród was jest mądry i rozsądny? Niech wykaże się w swoim nienagannym postępowaniu uczynkami dokonanymi z łagodnością właściwą mądrości. Natomiast jeżeli żyć w sercach waszych gorzką zazdrość i skłonność do kłótni, to nie przechwalajcie się i nie sprzeciwiajcie się kłamstwem prawdzie”. □

# Proroctwa o Chrystusie-Mesjaszu i sposób ich wypełnienia

● „Nieprzyjaźń też położę między tobą i niewiastą, i między nasieniem twoim, i między nasieniem jej; to potrzebie głowę, a ty mu potrzysz piętę” – 1 Mojż. 3:15.

\* „Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod zakonem” – Gal. 4:4.

„I porodziła syna swego pierworodnego; a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, przeto iż miejsca nie mieli w gospodzie” – Łuk. 2:7.

● „Ponieważ Abraham pewnie rozmnożon będzie w lud wielki i możny, a w nim będą ubłogosławione wszystkie narody ziemi” – 1 Mojż. 18:18.

\* „Wy jesteście synami prorockimi i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama: A w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi” – Dzieje Ap. 3:25, Mat. 1:1.

● „I rzekł Bóg: Zaiste, Sara, żona twoja, urodzi tobie syna, i nazowiesz imię jego Izaak; i utwierdzą przymierze moje z nim, umową wieczną, i z nasieniem jego po nim” – 1 Mojż. 17:19.

\* „Abraham splotdził Izaaka, a Izaak splotdził Jakóba, a Jakób splotdził Judę, i braci jego” – Mat. 1:2.

„Lecz Abrahamowi uczynione są obietnice i nasieniu jego; nie mówi: I nasieniem jego, jako o wielu, ale jako o jednym: I nasieniu twemu, które jest Chrystus” – Gal. 3:16.

● „Ujrzę go, ale nie teraz; oglądam go, ale nie z bliska; wynijdzie gwiazda z Jakuba i powstanie laska z Izraela, i pobije księżęta Moabskie, i wytraci wszystkie syny Setowe” – 4 Mojż. 24:17.

\* „A Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu latach, będąc (jako mniemano,) synem Józefa, syna Helego, ... Syna Jakóbowego, syna Izaakowego, syna Abrahamowego, syna Tarego, syna Nachorowego” – Łuk. 3:23-34.

● „Nie będzie odjęte sceptrum od Judy, ani Zakonodawca od nóg jego, aż przyjdzie Szylo, i jemu będzie oddane posłuszeństwo narodów” – 1 Mojż. 49:10.

\* „A Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu latach, będąc (jako mniemano,) synem Józefa, syna Helego, ... Syna Aminadabowego, syna Aramowego, syna Esromowego, syna Faresowego, syna Judowego” – Łuk. 3:23-33

● „A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej, i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Uczyni to zawisna miłość Pana zastępów” – Izaj. 9:7, Izaj. 11:1-5, 2 Sam. 7:13.

\* „Księga o rodzie Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego” – Mat. 1:1.

● „Ale ty, Betlehemie Efrata! acześ najmniejszy między tysiącami Judzkimi, z ciebie mi jednak wyjdzie ten, który będzie panującym w Izraelu, a wyjścia jego są z dawna, ode dni wiecznych” – Mich. 5:2.

\* „A gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judzkim za dnia Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalemu” – Mat. 2:1.

● „Przetoż wiedz a zrozumiej, że od wyjścia słowa o przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalemu aż do Mesyjasza wódza będzie tygodni siedm, potem tygodni sześćdziesiąt i dwa, gdy znowu zbudowana będzie ulica i przekopanie, a te czasy będą bardzo trudne” – Dan. 9:25.

\* „I stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystkie świat. A ten popis pierwszy stał się, gdy Cyreneusz był starostą Syryjskim” – Łuk. 2:1-2.

● „Przetoż wam sam Pan znak da. Oto panna pocznie i porodzi syna, a nazwie imię jego Immanuel” – Izaj. 7:14.

\* „A narodzenie Jezusa Chrystusa takie było: Albowiem gdy Maryja, matka jego, poślubiona była Józefowi, pierwiej niżeli się zeszli, znaleziona jest brzemienną z Ducha Świętego” – Mat. 1:18.

● „Tak mówi Pan: Głos w Rama słyszany jest, narzekanie i płacz bardzo gorzki; Rachel płacząca synów swoich nie dała się pocieszyć po synach swoich, przeto, że ich niemasz” – Jer. 31:15.

\* „Tedy Herod ujrzawszy, że był oszukany od mędrców, rozgniewał się bardzo, a posławszy pobił wszystkie dziatki, które były w Betlehemie i po wszystkich granicach jego, od dwóch lat i niżej, według czasu, o którym się był pilnie wywiedział od mędrców” – Mat. 2:16.

● „Gdy Izrael był dziecięciem, miłowałem go, a z Egiptu wezwałem syna mego” – Oz. 11:1.

\* „Który wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu” – Mat. 2:14.

● „Ale jednak nie tak zaćmiona będzie ona ziemia, która uciśniona będzie, jako pierwszego czasu, gdy Bóg dotknął ziemię Zabulon, i ziemię Neftalim; ani jako potem, gdy obciążył ku drodze morskiej przy Jordanie Galileę ludną” – Izaj. 9:1.

\* „A gdy usłyszał Jezus, iż Jan był podany do więzienia, wrócił się do Galilei; A opuściwszy Nazaret, przyszedł, i mieszkał w Kapernaum, które jest nad morzem w granicach Zabulonowych i Neftalimowych; Aby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: Ziemia Zabulonowa i ziemia Neftalimowa przy drodze morskiej za Jordanem, Galilea poganów; Lud, który siedział w ciemności, widział światłość wielką, a siedzącym w krainie i w cieniu śmierci weszła im światłość” – Mat. 4:12-16.

● „Proroka z pośrodku ciebie, z braci twej, jakom ja jest, wzbudzi tobie Pan, Bóg twój; onego słuchać będziecie” – 5 Mojż. 18:15.

\* „A oni ludzie, ujrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: Tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat” – Jan 6:14, Jan 1:45, Dzieje Ap. 3:19-26.

● „Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedechowego” – Psalm 110:4.

\* „Gdzie przewodnik dla nas wszedł, Jezus, stawszy się według porządku Melchisedekowego najwyższym kapłanem na wieki” – Hebr. 6:20, 5:5-6, 7:15-17.

- „Najwzgardzeńszy był, i najpodlejszy z ludzi, mąż boleści, a świadomy niemocy, i jako zakrywający twarz swoją; najwzgardzeńszy mówię, skądemy go za nic nie mieli” – Izaj. 53:3.
- \* „Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli” – Jan 1:11, 5:43, Łuk. 4:29, 17:25, 23:18.
  
- „I odpocznie na nim Duch Pański, Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch umiejętności i bojaźni Pańskiej” – Izaj. 11:2.
- \* „A Jezus pomnażał się w mądrości, i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi” – Łuk. 2:52.
  
- „Wesel się bardzo, córko Syońska! wykrzykaj, córko Jeruzalemska! Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel ubogi i siedzący na osle, to jest, na osłęciu, źrebiątku osłicy” – Zach. 9:9.
- \* „Nabrali gałązek palmowych i wyszli naprzeciwko niemu i wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, król Izraelski! A dostawszy Jezus osłęcia, wsiadł na nie, jako jest napisane” – Jan 12:13-14, Mat. 21:1-11.
  
- „Także i ten, z którym żył w pokoju, któremu ufał, który chleb mój jadał, podniósł piętę przeciwko mnie” – Psalm 41:10
- \* „Tedy Judasz Iszkaryjot, jeden ze dwunastu, odszedł do przedniejszych kapłanów, aby im go wydał” – Mar. 14:10, Mat. 26:14-16, Mar. 14:43-45.
  
- „Bom rzekł do nich: Jeżeli to jest dobre w oczach waszych, dajcie zapłatę moją, a jeżeli nie, zaniechajcież; tedy odważyli zapłatę moją trzydzieści srebrników” – Zach. 11:12.
- \* „Rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni mu odważyli trzydzieści srebrników” – Mat. 26:15.
  
- „Zatem rzekł Pan do mnie: Porzuć je przed garncarza; zaciaż to zapłata, którąm jest od nich tak drogo oszacowany! Wziąłem tedy trzydzieści srebrników, a porzuciłem je w domu Pańskim przed garncarza” – Zach. 11:13.
- \* „Ale przedniejsi kapłani wzięwszy one srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarbu kościelnego, gdyż zapłata jest krwi. I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową na pogrzeb gościom” – Mat. 27:6-7.
  
- „Gdy przed sądem stanie, niech wynijdzie potępionym, a modlitwa jego niech się w grzech obróci. Niech będą dni jego krótkie, a przełożenie jego niech inny weźmie” – Psalm 109:7-8.
- \* „Tenci wprowadzie otrzymał rolę z zapłaty niesprawiedliwości, a powiesiwszy się, rozpukł się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrzości jego. I było to jawne wszystkim mieszkającym w Jeruzalemie, tak iż nazwano onę rolę własnym ich językiem Akieldama, to jest rola krwi. Albowiem napisano w księgach Psalmów: Niechaj będzie mieszkanie jego puste, a niech nie będzie, kto by w niem mieszkał, a biskupstwo jego niech weźmie inny” – Dzieje Ap. 1:18-20.
  
- „Niepodawajże mię na wolę nieprzyjaciół moich; albowiemci powstali przeciwko mnie świadkowie fałszywi, i ten, który tchnie okrucieństwem” – Psalm 27:12.
- \* „Ale nie znaleźli; i choć wiele fałszywych świadków przychodziło, przecię nie znaleźli. A na ostatek wystąpiwszy dwaj fałszywi świadkowie, Rzekli: Ten mówił: Mogę rozwalić kościół Boży, a za trzy dni zbudować go” – Mat. 26:60-61.
  
- „Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich” – Izaj. 53:7.
- \* „A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Jezus milczał. A odpowiadając najwyższy kapłan rzekł: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, jeźliś ty jest Chrystus, on Syn Boży?” – Mat. 26:62-63.
  
- „Ciała mego nadstawiam bijącym, a policzków moich tym, którzy mię targają; twarzy mojej nie zakrywam od obelżenia i plwania” – Izaj. 50:6.
- \* „I poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: Prorokuj! A słudzy policzkowali go” – Mar. 14:65, 15:17, Jana 19:1-3, 18:22.
  
- „Więcej jest tych, którzy mię mają w nienawiści bez przyczyny, niż włosów na głowie mojej; zmocnili się ci, którzy mię wygubić usiłują, a są nieprzyjaciółmi moimi niesłusznie; czegom nie wydarł, musiałem nagradzać” – Psalm 69:5, 109:3-5.
- \* „Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. Bym był tych uczynków nie czynił między nimi, których żaden inszy nie czynił, grzechu by nie mieli; lecz teraz i widzieli i nienawidzili i mnie, i Ojca mego. Ale iżby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: Że mię darmo mieli w nienawiści” – Jan 15:23-25.



● „Zaiste on niemocy nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. Lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; każń pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni” – Izaj. 53:4-5.

\* „A gdy był wieczór, przywiedli do niego wiele opętanych: i wyganiał duchy słowem; i wszystkie, którzy się źle mieli, uzdrawiał; Aby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił” – Mat. 8:16-17.

● „Przełoż mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z mocarzami, ponieważ wylał na śmierć duszę swoją, a z przestępcami policzon będąc, on sam grzech wielu odniósł, i za przestępców się modlił” – Izaj. 53:12.

\* „Byli też ukrzyżowani z nim dwaj zbójcy, jeden po prawicy, a drugi po lewicy” – Mat. 27:38.

● „Albowiem psy mię obkoczyły, gromada złośników obległa mię; przebodli ręce moje i nogi moje” – Psalm 22:17.

\* „Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoją, i włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym” – Jan 20:27.

● „Wszyscy, którzy mię widzą, szydzą ze mnie; wykrzywiają gębę, chwieją głowę, mówiąc:...” – Psalm 22:8.

\* „A ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwiejąc głowami swojemi, I mówiąc: Ty, co rozwalasz kościół, a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeżeliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża” – Mat. 27:39-40.

● „Owszem, miasto pokarmu podali mi zółc, a w pragnieniu mojem napoili mię octem” – Psalm 69:22.

\* „A było tam naczynie postawione octu pełne; tedy oni napełniwszy gąbkę octem, a obłożywszy (ją) hizopem podali do ust jego” – Jan 19:29.

● „Spuścił się na Pana, niechże go wyrwie; niech go wybawi, ponieważ się w nim kocha” – Psalm 22:9.

\* „Dufał w Bogu, niechże go teraz wybawi, jeżeli się w nim kocha; boć powiedział: Jestem Synem Bożym” – Mat. 27:43.

● „Przeciwili mi się za miłość moję, chociażem się za nich modlił” – Psalm 109:4.

\* „Tedy Jezus rzekł: Ojcze! odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, los o nie mitali” – Łuk. 23:34.

● „I wyleję na dom Dawidowy, i na obywatele Jeruzalemskich Ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na mię, którego przebodli; i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą nad nim, jako gorzko płaczą nad pierworodnym” – Zach. 12:10.

\* „Lecz jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a zarazem wyszła krew i woda” – Jan 19:34.

● „Rozdzielili odzienie moje między się, a o szaty moje los mitali” – Psalm 22:19.

\* „A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili szaty jego, miecąc o nie los, co by kto wziąć miał” – Mar. 15:24.

● „On strzeże wszystkich kości jego, tak, iż i jedna z nich nie skruszy się” – Psalm 34:21.

\* „Ale do Jezusa przyszedłszy, gdy ujrzeli, że już umarł, nie łamali goleni jego” – Jan 19:33.

● „Który to lud podał niezbożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego, choć jednak nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona jest w ustach jego” – Izaj. 53:9.

\* „A gdy był wieczór, przyszedł człowiek bogaty z Arymatyi, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusowym. Ten przyszedłszy do Piłata, prosił o ciało Jezusowe. Tedy Piłat rozkazał, aby mu było ono ciało oddane; A Józef wzięwszy ono ciało, uwinął je w czyste prześcieradło; I położył je w nowym grobie swoim, który był w opoce wykował; a przywaliwszy do drzwi grobowych kamień wielki, odszedł” – Mat. 27:57-60.

● „Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia” – Psalm 16:10.

\* „A gdy szły, aby to opowiedziały uczniom jego, oto Jezus spotkał się z niemi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A one przystąpiwszy, uchwyciły się nóg jego i pokłoniły mu się” – Mat. 28:9.

## PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE CZASOPISM NA ROK 2011

Uprzejmie informujemy naszych Czytelników, że w związku z wprowadzeniem podatku VAT na czasopisma zmianie ulegają ceny prenumeraty naszych czasopism w roku 2011 i będą następujące:

- |                              |                             |                     |
|------------------------------|-----------------------------|---------------------|
| • „Na Straży”                | prenumerata roczna 33.00 zł | pojed. egz. 5.50 zł |
| • „Wędrownka”                | prenumerata roczna 42.00 zł | pojed. egz. 7.00 zł |
| • „Herald – wydanie polskie” | prenumerata roczna 39.00 zł | pojed. egz. 6.50 zł |

• Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni za dokonywanie zamówień zbiorowych (tzn. wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

• Wszystkim Czytelnikom, którzy nie mogą opłacić kosztów prenumeraty, będziemy tak jak do tej pory wysyłać czasopisma bezpłatnie (lub po częściowej, obniżonej odpłatności), jeżeli zwrócą się w tej sprawie do Redakcji.

• Wpłaty z tytułu prenumeraty prosimy kierować na konto bankowe Zrzeszenia:

**Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001**

W treści przelewu prosimy o dopisek „**prenumerata 2011**”, z **określeniem ilości egzemplarzy** poszczególnych tytułów, oraz podanie dokładnego **adresu wysyłki** (szczególnie ważne w przypadku nowych prenumeratorów).

### • Prenumerata czasopisma „Poranek”

Przypominamy o możliwości zaprenumerowania **bezpłatnego** czasopisma „Poranek” wydawanego w USA przez „Dawn Bible Students Association”. Aby otrzymywać to piśmko (ma ono charakter ewangelizacyjny), wystarczy **kontakt z naszą Redakcją i podanie: adresu wysyłki oraz ilości zamawianych egzemplarzy**.

### • Prenumerata czasopisma „STRAŻ” – informacja Wydawcy:

„Czasopismo bezpłatne. Wszystkich, którzy chcieliby współfinansować wydawanie STRAŻ-y prosimy o dokonywanie wpłat w dowolnej wysokości na podany powyżej rachunek bankowy Zrzeszenia, z dopiskiem „STRAŻ”.

Prenumerata na 2011 rok zostanie przedłużona dla wszystkich, którzy otrzymywali STRAŻ w roku 2010, o ile nie otrzymamy zawiadomienia o rezygnacji.

Zapraszamy nowych czytelników! Chęć prenumeraty można zgłaszać pisemnie na adres korespondencyjny: **Wydawnictwo „Straż” Skr. Pocz. 13, 78-210 Białogard 2**

lub elektronicznie na witrynie internetowej <http://straz.at> ”

## Z Nowym Rokiem 2011

Naszym Czytelnikom, z okazji nadchodzącego Nowego Roku pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia wielu błogostawieństw Bożych, pomocy naszego Ojca i Jego opieki we wszelkich trudnościach, a przede wszystkim radości i pokoju płynących z poznania Ewangelii Królestwa.

Pragniemy także bardzo serdecznie podziękować Wam za liczne pozdrowienia, dobre życzenia i słowa zachęty, jakie nam przekazujecie.

Redakcja